Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 24 Kraków-Lwów, 14-go czerwca 1936 r. Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Od powiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Po lonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Nasza odpowiedź!

CO POKAZAŁO ŚWIĘTO LUDOWE.

„Aby sięgać do mas, trzeba wiedzieć co one myślą i czują... dlatego zakazałem masowych konfiskat... gdy się masowo konfiskuje, to znaczy, że rząd boi się wszystkiego co o nim piszą. Mocny rząd nie potrzebuje się bać tego co piszą".

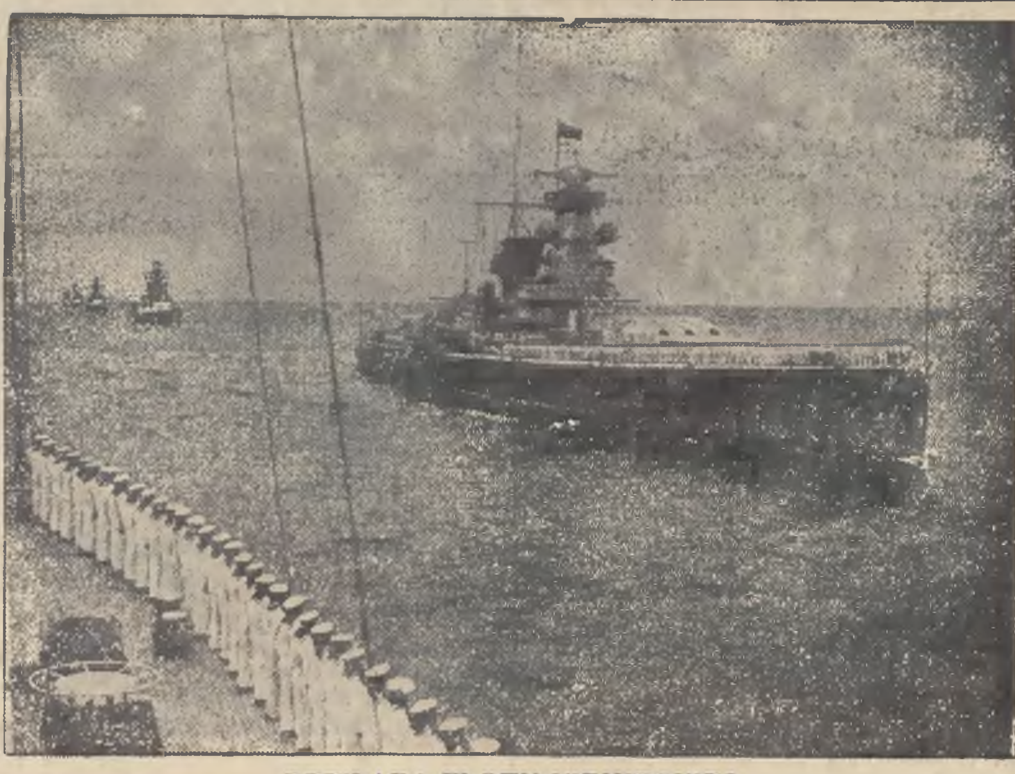
Tak brzmi ustęp w deklaracji nowego premjera, p. generała Sławoj Składkowskiego z dnia 4 czerwca. Bierzemy p. premjera za słowo. Nasze pismo, chociaż skromne i ubogie, należy niewątpliwie przed wszystkimi innymi w Polsce do tych, **które wyrażają co masy myślą i czują. Jak tłumne, potężne i jednolite masy, to widziało całe społeczeństwo w dniach Zielonych Świąt. Widzieli to niezliczeni przestawiciele rządu, województw, starostw i policji. Widzieli i słyszeli niedwuznacznie.** Przekonali się, że tyloletnie gnębienie naszego ruchu nietylko nie potrafiło go złamać ani rozbić, lecz przeciwnie, że przez tę drogę męczeńczą przeszedł zwycięsko, oczyszczony z śmieci i piany, z tchórzów, karjerowiczów i zdrajców, i wyszedł z tryumfem, w całej potędze liczebnej i moralnej, z jasną świadomością swoich celów, z niezłomną wolą ich osiągnięcia przez najcięższe choćby ofiary.

Miljonową manifestacją okazał chłop polski, że jest świadomym czynnikiem politycznym i że stoi twardo przy sztandarze swojego stronnictwa i swoich wodzów. W tysiącach przemówień, w miljonach oklasków i okrzyków, dał wyraz jednolitości swoich poglądów i przekonania. Niema obozu w Polsce, niema warstwy ludności podobnie jednolitej, solidarnej i karnej.

CHŁOPI WOBEC PAŃSTWA

Co powiedział lud polski sobie i narodowi, przyjaciołom i wrogom, swoim i obcym?

Powiedział przedewszystkiem, że stoi wiernie i ofiarnie, duszą i ciałem, krwią i mieniem, **przy swojem Państwie, przy Rzeczypospolitej Polskiej, której się uważa synem i dziedzicem, gospodarzem i obrońca.** Przywiązania do państwa nie zdołają mu wydrzeć krzywdy doznawane od organów państwowych, które pod tyle lat jakby się wysilały, by chłopa od państwa oddalić, uczynić na jego losy obojętnym, ukazywać mu siłę i dążności państwa w postaci dla chłopa dokuczliwej i wzgardliwej, a częstokroć wręcz wrogiej. Odebranie chłopu praw politycznych, do których przywykł i które sobie wysoko cenił, odebranie mu wpływu na zagadnienia publiczne i bieg spraw państwowych, narzucenie na przedstawicieli narodu znienawidzonych przez lud karjerowiczów przy pomocy nacisku, przekupstwa, teroru i oszustwa, zrujnowanie samorządu wiejskiego i powiatowego, polityka gospodarcza doprowadzająca wieś do tragicznej nędzy, tłumienie dążeń chłopskich przez szykany administracji, kleszcze policyjne, wyroki sądów, poniżanie godności osobistej chłopa, ograniczanie dostępu oświaty na wieś przez reformy szkolne i demoralizację nauczycielstwa, nękanie wszystkiego co na wsi uczciwe, zasłużone, z charakterem, przez sanację i B.B. i tak dalej — **wszystkie te niezliczone objawy systemu rządzenia w Polsce ostatnich lat nie zdołały wsi zepchnąć na dno demoralizacji i anarchji, tam przynajmniej gdzie jest ona pod wpływem Stronnictwa Ludowego, jego tradycyj i osoby Wincentego Witosa,** wcielającego w oczach chłopa program państwa polskiego. Według jego nauki Rzeczypospolita jest dla chłopa rzeczywistą ojczyzną, mającą mu wynagrodzić wiekowe krzywdy ucisku szlacheckiego, dającą mu prawa i wymagającą obowiązków a nawet ofiar.



DEFILADA FLOTY NIEMIECKIEJ

CHŁOPI A OBRONA PAŃSTWA

Chłopi bardziej może niż inteligencja i urzędnicy odczuwają niebezpieczeństwa, jakie bytowi państwa niesie obecna sytuacja polityczna w Europie. Groza wojny, która dotknęła przed 20 laty wieś polską w tak strasznych rozmiarach, jest na wsi żywsza niż w mieście. Instynkt chłopski odczuwa kruchość i niepewność polityki, która mając nam przynieść mocarstwowość, zostawiła nas osamotnionych, bez sojuszników, bez zabezpieczenia. **Cała wieś polska nieufnie odnosi się do zbrojeń Niemiec hitlerowskich i dobrze wie kto pomógł Niemcom do tak nagłego rozrostu ich siły militarnej i odzyskania wpływu w Europie. Hasło zwiększenia obronności państwa natrafia u chłopów na pełne zrozumienie.** Masa chłopska, na którą potrzeby obronności muszą spaść dotkliwym ciężarem, popiera je bez zwahania i gorliwe, ale pod warunkiem, że hasło to postawione będzie **rzetelnie i uczciwie.**

NIE WCIĄGAĆ WOJSKA DO POLITYKI.

Niema ofiary, przed którą chłop cofnałby się dla wojska i siły obronnej, ale niechaj naprawdę chodzi o wojsko i obronę. Niech się za tymi hasłami nie kryje chwyt polityczny, nowa próba panowania znienawidzonej kliki nad państwem i ludem, nowa forma uprzywilejowania sanatorów, nowy eksperyment odradzania B.B pod inną nazwą przy pomocy nacisku aparatu państwowego a coby jeszcze gorsze było — aparatu wojskowego, który powinien zostać poza wszelkimi grami politycznemi. **Nawet nazwa wojska, żołnierza i obrony nie powinna być nadużywana do kombinacyj politycznych a cóż dopiero takich, które i prostaczkom odsłaniają grubo szyte zamiary kontynuowania systemu, który tak niechlubnie zawiódł i tak straszne spustoszenia poczynił.** Nie oddaje też dobrych usług idei obrony państwa, kto pod jej pretekstem wysuwa nazwiska i osoby, które są smutnymi symbolami dotychczasowego systemu. Ślady straszą! Nie pomogą tu ani przemalowania starych szyldów nową farbą, ani tworzenie nowych „zrzeszeń" ze zgranych osobistości, ani najkosztowniejsze urzędy propagandy ani militaryzowanie administracji, ani wciąganie nazwisk generałów, które cały naród radby widzieć poza polityką, tylko w ramach

wojska. Nie pociągną nas żadne dyktatury, a tembardziej wojskowe. Nierozwiąże też stosunku mas ludowych do państwa nawet kwestja chleba, którego zresztą żadna dyktatura ani militaryzacja ani zrzeszenia „obrońców ojczyzny" dostarczyć nie potrafią. Sytuację ratować może jedynie, gruntowna, zasadnicza zmiana w stosunku do społeczeństwa.

JAKIEGO RZĄDU CHŁOPI OCZEKUJĄ.

Musi powstać rząd zaufania narodowego. Rząd, który usunie wszystkie fikcyjne przedstawicielstwa, przez uczciwe wybory doprowadzi do powstania rzeczywistej reprezentacji społeczeństwa, podda się jej kontroli, i na niej wsparty będzie rządził w sposób zgodny z zakorzenionem w społeczeństwie poczuciem prawa i interesu narodowego. Masy ludowe, mimo nędzy i głodu, wołają dziś przedewszystkiem o prawo, o wolność obywatelską, o poszanowanie ich godności obywatelskiej. Gdy te postulaty będą spełnione, gdy społeczeństwo znajdzie możność współpracy z rządem swego zaufania, wtedy nie będzie granicy ofiar, do których zdolne będzie posunąć się w obronie swego państwa, **swoich instytucyj, swojej wolności.**

ENERGJA I SIŁA CHŁOPSKA

Pan premjer Składkowski zapowiada: „Sięgniemy do mas, przedewszystkiem do chłopa. Nietylko dlatego, że jest ich najwięcej, ale i dlatego, że tu jest najwięcej utajonej energji i siły". Cieszymy się, że wreszcie nawet autor „Strzępów meldunków" uświadamia sobie tę doniosłość masy chłopskiej w państwie. **Nie wątpimy, że pomogło mu do tego tak potężne zamanifestowanie energji i siły chłopa w Święcie Ludowem. Tylko zapytujemy, czy p. premjer zdaje sobie sprawę z tego, gdzie jest klucz do duszy tego chłopa.** Nie znajdzie go ani zrzeszenie p. Koca, ani propaganga p. Stpiczyńskiego, ani powtarzanie hasła obrony bez pokazania chłopu, jakich wartości, jakich wolności, jakiego prawa, jakiej moralności, jakiego państwa wogóle ma on bronić.

Cały odzew p. premjera do chłopów traci swoją wagę przez inny ustęp jego mowy, **w którym poruszył sprawę wygnańców brzeskich. Uczynił to w sposób nie odpowiadający powadze chwili, pragnieniu miljonowych mas chłopskich i tak mocno podkreślanej potrzebie skupienia sił całego narodu około budowania państwa polskiego w r. 1936.**

CZEM JEST W. WITOS DLA CHŁOPÓW?

Jakiż sens ma zamykanie oczu na rzeczywistość? Dotąd sprawy ska-

zańców brzeskich nie wolno było w prasie otwarcie poruszać. W naszem piśmie konfiskowano nawet ich nazwiska, a zwłaszcza cenzura troskliwie wymazywała nazwisko Wincentego Witosa. Czy to cokolwiek pomogło? Święto Ludowe chyba przekonało pana premiera, że **im skrupulatniej tępi się nazwisko Witosa, tem gwałtowniej zapada ono w serca chłopskie. Nad wsią polska unosi sie dzisiaj legenda Witosa, mit Witosa. Chyba doniosły rządowi raporty ze wszystkich stron o entuzjazmie mas na każde wymienienie jego nazwiska, o wpatrywaniu się w jego p o d o b i z n ę, otoczoną sztandarami, o setkach wierszy i deklamacyl na jego cześć, o hymnach ś p i e w a n y c h przez tłumy z tęsknotą do jego powrotu. Niema dziś takiego czynnika, któryby zdolny był wymazać Wincentego Witosa z życia politycznego i obywatelskiego wsi polskiej. W jego postaci, w jego losach widzi chłop polski istotne wcielenie swojej doli. Im bardziej Witos jest oddalony, tem silniej rośnie przywiązanie do niego i wiara, że dopóki on czuwa i steruje ruchem ludowym, dopóty przyświeca chłopu nadzleja lepszego jutra.** Chłop, krzywdzony, ciemiężony i pogardzany, w wielkości historycznej postaci Witosa, jego rozumu stanu i jego charakteru moralnego, widzi zadatek i gwarancję podniesienia pozycji socjalnej całej warstwy chłopskiej w państwie. Stronnictwo Ludowe uznaje w Witosie nietylko swego przywódcę politycznego, ale i symbol roli chłopa polskiego w państwie. To też wyłączanie skazańców brzeskich z W. Witosem na czele od współpracy nad dobrem Rzeczypospolitej, zgóry przecina wszelkie widoki współpracy i Str. Ludowego i warstwy chłopskiej z tymi co rządzą. W tej sprawie przez usta p. premjera Składkowskiego mówił nie samodzielny mąż stanu, ale były minister spraw wewnętrznych, który przed 6 laty przygotowywał więzienie brzeskie, co z taką chlubą przypomniał w swoich „Strzępach meldunków“.

„CHŁOPI“ DO KUPIENIA, A CHŁOPI IDEOWI

Na jego odzew staną przyzwyczajeni do „Bloku współpracy z rządem“, wszyscy zdrajcy ruchu ludowego, Malinowski i Róg, Walcron i Wyrzykowski, Michałkiewicz, staną tacy przedstawiciele wsi, jak Gwiżdż lub Hyla, którzy się pokazać nie mogą przed swoimi „wyborcami“. Może staną i działacze Związku nauczycielskiego, do których się nowe „zrzeszenie“ zwraca o współdziałanie. Rząd, znając wartość moralną tych żywiołów i kredyt ich u chłopów, musi przygotować wielkie sumy na propagandę. Rezultatów jesteśmy pewni. **Wieś polska, ta uczciwa, ofiarna, patrjotyczna, prawdziwie chłopska pójdzie swoją drogą i nie ustanie w walce o swój program i swoje ideały. Tylko — zapytujemy p. premjera — jaki interes ma państwo polskie i wojsko polskie w prowadzeniu takiej polityki? Czy to jest wzmacnianie siły obronnej państwa?**

Katastrofa autobusowa pod Piotrkowem

W niedzielę rano pod Piotrkowem wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której kilkanaście osób odniosło rany. W wyniku katastrofy szofer autobusu doznał bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Warszawie. Również poważnych obrażeń doznał konduktor autobusu. Kilkunastu pasażerów zostało dotkliwie potłuczonych i poranionych odłamkami szkła. Ściana domu, na którą wpadł autobus, silnie się zarysowała.

Kronika poznańska

(Od własnego korespondenta)

W dniach od 25—27 maja br. obradował w salach Uniwersytetu Poznańskiego, wielki Ziazd Naukowy Rolniczo-Leśny.

Obrady zagaił prezes Komitetu organizacyjnego, p. prof. dr. Wiktor Schramm, podkreślając znaczenie i zadania naukowych zjazdów, i chlubne tradycje, jakie w tym wypadku posiada Wielkopolska.

Zjazd zgromadził wybitniejsze osobistości nauki polskiej.

W trzydniowych naradach, zorganizowanych w sekcje, powzięto cały szereg doniosłych uchwał, ujętych w rezolucje ogólnozjazdowe, oraz poszczególnych sekcji.

W rezolucjach ogólnych warto zwrócić awagę na nast. uchwały:

Zjazd biorąc pod uwagę, *że jedną z głównych podstaw obronności kraju, jest dobrze zorganizowane rolnictwo*, domaga się wydatniejszej współpracy między rolnictwem, zwaszcza zaś nauką rolniczą a państwem (podział kraju na rejony, z których każdy ma na wypadek wojny wyprodukować określoną ilość i jakość produktów).

Wysunięto potrzebę uporządkowania, ujednolicenia polskiej nauki rolniczej przez projektowane stworzenie *polskiej Akademji Nauk Rolniczych.*

Stwierdzono konieczność urządzania co pewien czas, w odstępach trzyletnich tego rodzaju zjazdów, celem wymiany doświadczeń i zdobyczy poszczególnych uczonych.

Z uchwał poszczególnych sekcji są: Podkreślenie potrzeby jakościowego podniesienia naszej produkcji i hodowli, oraz wprowadzenia dla doświadczalników premji (*Sekcja produkcji roślinnej i zwierzęcej*).

Sekcja leśna domagała się zalesienia wszystkich nieużytków, zwłaszcza na kresach wschodnich, oraz stworzenia stacji dla badań klimatu leśnego, jakościowego i ilościowego podniesienia produkcji drzew.

Najwięcej interesują nas uchwały sekcji *ekonomicznej*, która najbardziej związaną być musiała z zagadnieniami bieżącemi. Domaga się ona: 1) rozszerzenia badań nad naszem życiem społeczno-agrarnem, przez objęcie badaniami wszystkich typów gospodarstw.

2) Stworzenia przynajmniej przy jednym z wydziałów rolniczych katedry prawa agrarnego,

3) *zajęcia się pracą na wsi i rozwinięciem spółdzielczości wiejskiej, przedewszystkiem przez szkolenie w tym duchu młodzieży.*

Znamienną jest również uchwała *sekcji chemicznej*, która żąda zmiany systemu klasyfikacji gruntów, występując przeciwko dotychczasowej praktyce, przewidującej jedynie 6 rodzajów gleby.

Tyle Ziazd Naukowy. Uchwały piękne — lepiej jednak, kiedy się przemienią w pozytywną akcję.



Strajk okupacyjny w sławnym nocnym lokalu „Lido“. Cała obsługa, począwszy od fordanserek a skończywszy na orkiestrze, przebywa dniem i nocą w salach lokalu.

Pożyczka państwowa na obronę kraju w Czechosłowacji

Międzynarodowa sytuacja jest w najwyższym stopniu naprężona. Niebezpieczeństwo wojny rośnie. Wszystkie państwa się zbroją, nawet te, które odznaczyły się największym pacyfiznem i najgłębszą wiarą w Ligę Narodów jako instrumentu pokoju w Europie. W pierwszym rzędzie tych państw bez wątpienia kroczyła Czechosłowacja. Do niedawna nastroje pacyfistyczne w Pradze górowały. Wojsko pozostawało niejako w cieniu i nie można twierdzić, aby było przedmiotem szczególniejszego zainteresowania narodu. Zagranicą utarło się nawet mniemanie, że poczciwy żołnierz Szwejk jest ideałem wojskowym Czechosłowacji. Wobec niepowodzeń Ligi Nar. i wypadków w polityce międzynarod., a przedewszystkiem wobec stanowiska państw sąsiednich, w ostatnich latach i w Czechosłowacji opinja publiczna podaje gruntownej rewizji swoje poglądy na znaczenie armji i na stosunek społeczeństwa do niej. Zanika wiara w skuteczność polityki Ligi Narodów, a rośnie przeświadczenie, **że naród musi polegać przedewszystkiem na własnych siłach i zawczasu przygotowywać swoją obronę.** Nikt nie posądzi Czechosłowacji o zamiary wojenne, kraj ten naprawdę pragnie pokoju, ale wie, że pokoju nie będzie zażywał, jeśli nie zechcą tego jego sąsiedzi. Strzeżonego Pan Bóg strzeże. I dlatego w ostatnim czasie w Czechosłowacji sprawy obrony kraju na wszelki wypadek wysuwają się na czoło narodowej i państwowej polityki. **Armja staje się troską całego narodu.** Pochody i przeglądy wojskowe w stolicy państwa i w innych miastach budzą sympatyczne zainteresowanie ludności. W Sejmie, na zebraniach publicznych i w prasie, sprawy dotyczące obrony państwa zabierają coraz więcej miejsca.

Przed kilku laty przedłużono w Czechosłowacji służbę wojskową. W budżecie państwa wydatki na cele obrony krajowej z roku na rok rosną. Wtajemniczeni obliczają, że wyniosły one w ostatnim roku przeszło cztery miljardy koron czeskich, czyli **blisko połowę** wydatków państwowych. Przemysł **wojenny** jest dobrze rozwinięty, a wiele uwagi poświęca się motoryzacji i technicznemu wyposażeniu wojska. Lotnictwo jest popularne i stoi na wysokim poziomie. W ostatnim czasie buduje się cały szereg nowych lotnisk, jak w Morawskiej Ostrawie, w Opawie, w Żylinie, w Mor. Trzebowle, w Krumlowie, w Zwoleni, Chlustu i Słowackich Dolin. Nie ulega wątpliwości, że lotniska te mają także znaczenie strategiczne, a nietylko komunikacyjno-handlowe. Prezydent Republiki, **Dr. Benesz**, jeden z najgorliwszych pacyfistów i zwolenników Ligi Narodów w Europie, sprawom wojskowym i obrony krajowej poświęca nadzwyczajną uwagę. Świadczą o tem nietylko częste jego narady z wybitnymi wojskowymi, lecz także jego częste odwiedziny w koszarach, jego obecność podczas ćwiczeń wojskowych i jego interesowanie się przemysłem i intensywną pracą nad zwiększeniem siły obronnej kraju.

Po długoletnich przygotowaniach w ostatnich tygodniach **przedłożono Sejmowi projekty ustaw o obronie państwa.** Sejm uchwalił je olbrzymią większością głosów. **Głosowali przeciwko nim tylko Niemcy z pod znaku Henleina i komuniści.** Ustawy sięgają głęboko w życie prywatne, gospodarcze i polityczne obywateli i przewidują dla rządu daleko idące prawa i pełnomocnictwa. Tuż po ogłoszeniu tych ustaw niespodziewanie podano do wiadomości publicznej, że ministerstwo skarbu przygotowało projekt ustawy **o pożyczce państwowej na cele obrony kraju**, który natychmiast został wniesiony do Sejmu. O zamiarze rozpisania tej pożyczki chodziły głuche wieści, ale spodziewano jej się dopiero na jesień.

Republika czechosłowacka w ostatnich latach nie nadużywała pożyczek państwowych. Ostatnią pożyczkę zaciągnięto przed laty na cele walki z kryzysem. W uzasadnieniu **rząd powiada, że obecne warunki wymagają, aby** państwo było dostatecznie uzbrojone. Zwyczajny budżet na ten cel nie wystarcza. Dlatego muszą być zebrane drogą pożyczki środki, które zużyte będą **wyłącznie na cele obrony.** Wysokość pożyczki nie jest wyznaczona. Podkreśla się, że pożyczka jest dobrowolna i że nie wolno wywierać żadnego nacisku na obywateli, aby ją podpisywali. Termin podpisywania pożyczki trwać ma do połowy lipca. Subskrybenci mają do wyboru skrypty: dłużna 4 i pół proc. i 3 procent. Pożyczka 3 proc. połączona jest z amnestją za przestępstwa podatkowe. Spłacona ma być w ciągu lat 50, ale rząd ma prawo spłacić ją wcześniej.

Program zamierzonych zbrojeń ma być wykonany **w ciągu lat trzech**, dokończony ma być więc w lipcu 1939 r. Koszty wykonania jego mają wynosić **około około 6 miljardów koron czeskich.** Wszystko zdaje się zatem przemawiać, że **chodzi głównie o fortyfikacje**, gdyż wykonanie programu ma równocześnie **dostarczyć pracy 300—400.000 bezrobotnych.** Przyczyni się to znacznie także do ożywienia życia gospodarczego. Pożyczka na cele obrony państwa jest więc równocześnie pożyczką dla dostarczenia pracy. Panuje powszechne przekonanie, że pożyczka będzie miała wielkie powodzenie. Warunki obecne są o tyle szczęśliwe, że w Czechosłowacji w ostatnim czasie życie gospodarcze doznało znacznego ożywienia. Wszyscy tu mają przekonanie, że najgorsze czasy kryzysu należą już do przeszłości. Oczywiście, że powowdzenie pożyczki oznaczać będzie także wielki sukces moralny.

Nastroje społeczeństwa dla pożyczki są nader przychylne. Ogół zdaje sobie z tego sprawę, że w dzisiejszych warunkach przygotowanie obrony narodowej jest pierwszem zadaniem społeczeństwa. Armja dziś w Czechosłowacji staje się oczkiem narodu. Pacyfistyczne błędy przeszłości naprawia się przyśpieszonem tempem. Organizacje takie jak Sokół lub Orel Katolicki żywo zajmują się przysposobieniem fizycznem młodzieży, a przysposobienie wojskowe młodzieży niebawem ma być zaprowadzone **ustawowo** w całem państwie.

K...l.

Polskie pisma wywrotowe we Francji

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pozbawiło debitu pocztowego w Polsce dwa czasopisma, wydawane przez organizacje emigracyjne we Francji. Zabroniono przywozu do Polski **„Tygodnika Polskiego“**, wydawanego w Paryżu, i czasopisma pt. **„Opieka“**, ukazującego się w Romainville departamencie Sekwany. **Oba te czasopisma uprawiały akcję wywrotową wśród wychodźtwa polskiego we Francji.**

Sytuacja na rynkach rolnych

Cechą charakterystyczną położenia na rynkach zbożowych w ubiegłym tygodniu było **utrzymanie się cen na dość stałym poziomie.**

Stabilizacja cen na rynkach światowych tłumaczy się zarówno tem, że dawne zapasy pszenicy ulegną poważnej redukcji, jak tem, że znajdują się one w posiadaniu Kanady, która nie wyzbywa się ich ze stratą, jak wreszcie tem, że Argentyna nietylko nie posiada większych nadwyżek wywozowych, ale nawet trzyma się wyznaczonych przez rząd tego kraju cen minimalnych.

Na rynku krajowym zaznaczyła się również tendencja utrzymana. Sfery giełdowe uważają bowiem za rzecz zupełnie pewną, że przeładowania rynku aż do żniw można się nie obawiać, i że należałoby nawet spodziewać się, że wobec zwiększonej konsumcji ze strony gospodarstw rolnych (na cele hodowlane) i lekkiego wzrostu eksportu, ceny mogą się cokolwiek poprawić.

Na rynku **zwierząt rzeźnych** panowała nadal tendencja mocna.

Jeeżli chodzi o rynek **masła**, to sytuacja przedstawia się bez porównania gorzej. Nasze masło pod względem jakości ustępuje masłu holenderskiemu i duńskiemu przedewszystkiem pod względem trwałości. Z tego powodu jest to produkt mało poszukiwany na rynkach obcych i z konieczności musi być przeznaczany głównie na rynek krajowy. Przechowanie naszego masła przedstawia duże trudności, to też pośrednik stara się je sprzedać jaknajprędzej, choćby po niższej cenie, wobec czego i rolnikowi wysokich cen płacić nie może.

Analogiczna sytuacja panuje i na rynku jaj, z tą różnicą, że produkt dobry eksportowy jest poszukiwany, natomiast jaja drobne i brudne są bardzo tanie, a taki właśnie towar produkują nasze gospodarstwa, zwłaszcza mniejsze.

Katastrofa w czasie defilady

W RUMUNJI.

Podczas obchodu szóstej rocznicy powrotu króla Karola na tron wydarzyła się **straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą wielką ilość ofiar w ludziach.** W chwili, gdy przed królem defilowała dziatwa szkolna w liczbie 25 tysięcy uczniów i uczenic, **zawaliła się jedna z trybun, na której mieściło się kilkaset osób.** Uroczystości przerwano i przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej, która prowadzona jest w obecności króla. Dotychczas z pod gruzów zawalonej trybuny wydobyto **14 zabitych i 184 ciężko rannych.** Pozatem wielu widzów odniosło lżejsze obrażenia.

Podczas parady, a następnie podczas akcji ratunkowej królowi Karolowi towarzyszyli bawiący właśnie w Bukareszcie prezydent republiki czechosłowackiej, dr. Benesz i regent jugosłowiański, książę Paweł.

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy dla wszystkich naszych Czytelniwów przekazy pocztowe, któremi prosimy przesłać nam prenumeraty na dalszy okres.

Wszyscy ci Czytelnicy, którzy do dnia 30 czerwca b. r. wpłacą półroczną prenumeratę w kwocie zł. 5.— otrzymają zupełnie bezpłatnie wartościową książkę. Tych zaś Czytelników, którzy mają już zapłaconą prenumeratę do końca roku prosimy, by przekazów nie niszczyli, lecz podali sąsiadom, celem zaprenumerowania naszej gazety.

Wydawnictwo.

Potężne manifestacje chłopskie w Polsce

Sprawozdanie ze Święta Ludowego

W zeszłym numerze zamieściliśmy sprawozdania z obchodu Święta Ludowego z 27 powiatów. Dzisiaj zamieszczamy dalszy ciąg tych sprawozdań (w skróceniu).

Województwo śląskie

OBCHÓD ŚWIĘTA LUDOWEGO W SKOCZOWIE odbył się w dniu 1 czerwca. Wielkie zgromadzenie ludowe odbyło się w ogrodzie hotelu „Pod Białym Koniem" **przy udziale około półtora tysiąca osób.** Przemawiali **Paweł Boruta** z Puńcowa, **Niemiec** z Goleszowa, redaktor **Paweł Kaleta** z Cieszyna, **Hernik**, mgr. **Stanisław Mierzwa** z Krakowa i inni. W czasie przerw przygrywały orkiestry. **Manifestacja chłopów śląskich, zgrupowanych pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, wywołała zrozumiałe wrażenie w całej okolicy.**

Potężne manifestacje chłopskie w woj. Krakowskiem

(Ciąg dalszy)

POWIAT NOWY TARG. Tegoroczne Święto Ludowe w N. Targu **było manifestacją liczebnie tak wielką, tak potężną, jakiej Podhale nigdy dotąd nie widziało.** Ze wszystkich stron Podhala, ze Spisza i Orawy przybyły gromady chłopów do Nowego Targu. Postronni obliczają udział **uczestników na około 10.000 osób.** W czasie nabożeństwa, które odbyło się pod gołem niebem, wygłosił podniosłe kazanie proboszcz nowotarski **ks. Dr. Karabula.** Zgromadzenie odbyło się w ogrodzie miejskim. Przemawiali: **Wacław Krzeptowski** z Zakopanego, **Dr. Rajtar, Dr. Dec, inż. Edward Polak.** Poza referatami wygłosili przemówienia **b. poseł Józef Rajski**, pani **Chrobakowa** z Ochotnicy, **delegat P. P. S.** z Zakopanego, **Koterba** z Krościenka. W czasie przerw między przemówieniami grały orkiestry z Łapsz, z Waksmunda, Raby Wyżnej, Krempach. Śpiewały chóry z Tylmanowej i Ochotnicy, deklamowali przedstawiciele młodzieży wiejskiej z Tylmanowej, Ochotnicy itd. Rezolucje zostały uchwalone przez aklamację. **Manifestujący chłopi powiedzieli wyraźnie czego żądają i przy kim stoją.**

GRYBOWSKIE. W dniu 1 czerwca **na Rynku w Grybowie odbyła się olbrzymia manifestacja ludowców.** Przemawiało szereg działaczy ludowych. Zgłoszone rezolucje uchwalono jednomyślnie.

ZARZĄD POWIATOWY W PILŹNIE urządził Święto Ludowe w dniu 1 czerwca **w Wiewiórce.** W pochodzie z miejsca zbiórki maszerowało **około 8.000** osób do kościoła parafjalnego w Zassowie. Pochód rozciągnął się na długości **2 kilometrów.** Na zgromadzeniu przewodniczył **Bartłomiej Czarnik.** Referaty wygłosili b. poseł **Franciszek Stachnik** i adwokat **Dr. Goleń.** Ponadto przemawiali: **Mikrut, Józef Wałęga i Stanisław Stec.** Na całość obchodu złożyły się ponadto deklamacje, produkcje orkiestr i śpiewy. Po przemówieniach uchwalono szereg rezolucyj jednomyślnie. Odśpiewaniem „Roty" i „Gdy naród do boju" zakończono tę potężną manifestację.

Franciszek Baran.

POWIAT MIELEC. Główny punkt programu obchodu Święta Ludowego odbył się na Rynku **w Mielcu**, dokąd przybyło w pochodzie **około 20.000 osób. Przed pomnikiem Wolności** wygłosił płomienne przemówienie **ksiądz Feliks Podgórniak**, proboszcz z Rzędzianowic i wiceprezes Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego, poczem na Rynku wygłoszono krótkie przemówienia. Przemawiał tam **Władysław Starzyk, Dr. Wojciech Weryński, inż. Roman Gesing.** Rezolucje uchwalono jednomyślnie. Poczem pochód z banderją na czele, kosynierami, orkiestrami z 17 sztandarami udał się do sąsiedniej **wsi Złotniki**, gdzie przemawiało szereg mówców. Potężna ta uroczystość wykazała każdemu w powiecie, **że jedyną siłą i organizacją na terenie tutejszego powiatu jest Stronnictwo Ludowe.**



Święto Ludowe w Mielcu. Olbrzymie masy chłopów zalały Rynek w Mielcu w dniu 31 V. manifestując pod sztandarami Stronnictwa Ludowego.

POWIAT GORLICE. Ludowcy powiatu gorlickiego urządzili w tym roku manifestację chłopską **w Moszczenicy.** Pochody idące na miejsce zbiórki liczyły **po kilka tysięcy osób.** Łącznie z chłopami polskimi wzięli udział w obchodzie **i chłopi ruscy ze wsi podkarpackich.** Na zgromadzeniu przewodniczył **Jan Mruk**, sekretarzował **Jan Jochym.** Referaty wygłosili: **Marjan Czuchnowski** i **Franciszek Martyka.** Imieniem P.P.S. powitał zgromadzonych **Pilch**, imieniem Związku „Wici" **Jan Barszcz**, przemawiali ponadto **Stanisław Rapala, Bonifacy Baran i Tomasz Lewiński.** Deklamowały: Rybówna z Ciężkowic, Wolkowiczówna z Turzy i Kasprzak z Biesnej. Znane rezolucje uchwalono przez aklamację.

Wspaniałe manifestacje chłopskie w woj. Lwowskiem

(Ciąg dalszy)

POWIAT KOLBUSZOWA. W Kolbuszowskiem w dniu Święta Ludowego wzięło **udział ok. 10.000 ludzi.** Rezolucje uchwalono jednomyślnie. Wrażenie z tej wielkiej manifestacji w powiecie wielkie.

POWIAT TARNOBRZEG. W dniu Święta Ludowego dokonano poświęcenia sztandaru powiatowego we **wsi Grębów.** Udział uczestników obliczają na około **20.000 ludzi.** W banderji konnej wzięło udział pond 400 osób, rowerzystów wystąpiło 250. Poświęcenia sztandaru dokonał **ks. kanonik Rybak,** wzywając do wytrwania przy sztandarze. Nad porządkiem w czasie pochodu i zgromadzenia, czuwała straż złożona z 120 osób. W obchodzie grały orkiestry z Mokrzyszowa i Chmielowa. Deklamowali: Michał Korga, Bolesława Korżanka, Jan Rękas i Józef Tworek. Chór ze Skowierzyna w składzie **72** osób odśpiewał „Hymn Ludowy", „Hymn Spółdzielczy", „Powstańmy od pługa", „My nie złamani". Przemówienia wygłosili: **Franciszek Korga, adwokat Dr. Madej, Władysław Kozieł i Kazimierz Konefał.** Obchód ten przyczyni się do dalszego rozwoju ruchu ludowego w powiecie tarnobrzeskim.

POWIAT NISKO. Z błoń **w Przędzelu** ruszył w dniu Święta Ludowego pochód w sile **około 6.000 ludzi** do kościoła w Racławicach. Grupa rowerzystów liczyła 250 osób. Banderja wystąpiła w sile 135 ludzi. Nad pochodem, który składał się z kobiet, młodzieży i mężczyzn, łopotało na wietrze kilka sztandarów. Po powrocie z kościoła na zgromadzeniu przemawiał prezes Zarządu pow. S. L. **Adam Drąg**, następnie przemawiał **Tomasz Sagan** i **Franiszek Łach.** Deklamował **Piotr Paczoś**, członek „Wici". Śpiewał chór „Wici" z Kamienia. Z ramienia P. P. S. przemawiał **Bajek** z Niska. Rezolucje z N. K. W. uchwalono jednomyślnie.

POWIAT KROSNO. Na placu zbiórki na Blichu koło Wisłoka od rana gromadziły się wielkie masy ludu, które przybyły w pochodach ze swoich stron ze sztandarami. Po odsłonięciu sztandaru powiatowego, ruszył potężny pochód, który rozciągnął się **na przestrzeni 3 i pół kilometra.** W pochodzie **wzięło udział około 13.000 uczestników,** banderja konna, 5 orkiestr, sznur rowerzystów i kilkanaście sztandarów (w tem i sztandary P. P. S.) Wiec odbył się na placu Starej Targowicy. Przewodniczył **Jakób Stanisz** z Lubatowej. Główny referat wygłosił **adwokat Dr. Józef Wojnar.** Następnie przemówił delegat P. P. S. **Szmid** z Gorlic i **Sanocki** (S. L.). Rezolucje N. K. W. uchwalono jednogłośnie. Całość wypadła imponująco. Niezależnie od obchodu urządzonego w Krośnie, obchodzono w drugi dzień Świątek **Święto Ludowe w Dukli,** przy udziale **około 5.000 uczestników.** Pochód przeszedł ulicami miasta na Targowicę, gdzie odbyło się zgromadzenie. Przemawiali: **adwokat Dr. Wojnar** z Krosna, **Siciński, Sanocki** i z P. P. S. **Pilch.** Zaznaczyć należy że ruch ludowy przybiera w powiecie krośnieńskim na sile i wkrótce nie będzie ani jednej gromady, żeby tam nie było Koła ludowego.

POWIAT LWÓW. W dniu 31 maja odbyło się **w Sokolnikach** Święto Ludowe urządzone przez Zarząd powiatowy S. L. przy **udziale około 3.000 osób.** Przy okazji obchodu odbyło się **poświęcenie sztandaru** Koła Młodzieży Wiejskiej z Sokolnik. Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje. Imieniem P. P. S. powitał zgromadzonych ob. Lachowicz.

ROZGROMIENIE KOMUNISTÓW.

POWIAT RUDKI. Święto Ludowe w **Komarnie** odbyło się dnia 1 czerwca przy udziale **około 7.000 polskich i ukraińskich chłopów.** Przemawiał na Rynku **ksiądz pułkownik Józef Panaś. Komuniści z ukraińskich wsi usiłowali dołączyć się do pochodu, zostali jednak przez straż porządkową Stronnictwa Ludowego zatrzymani i pozbawieni czarno-czerwonych transparentów.** Oddział, który się zdołał przedostać na rynek, został **na miejscu „osaczony".** Podczas uroczystości **poświęcono sztandar Zarządu Powiatowego S. L.** Nagół panował spokój. Pęd do organizacji obecnie bardzo silny.

Uczestnik.



Święto Ludowe w Jarosławiu. Na wielkich błoniach w Jarosławiu dziesiątki tysięcy uczestników zgromadziło się w dniu 1-go czerwca, żądając powrotu Wincentego Witosa, Władysława Kiernika i Kazimierza Bagińskiego.

Obchody Święta Ludowego

w województwie Stanisławowskiem

POWIAT KAŁUSZ. Zbiórkę główną z okazji obchodu Święta Ludowego wyznaczono we wsi **Tomaszowce.** Z miejsca zbiórki ruszył pochód, który rozciągnął się na przestrzeni około 4 kilometrów. W pochodzie wzięła udział grupa cyklistów, silna banderja konna, orkiestra, grupy młodzieży, sztandary, robotnicy z fabryki „Tespu" z Kałusza i masy ludu. Pochód zatrzymał się we wsi **Dębina**, gdzie w lesie odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem. Przemawiał **ksiądz profesor Andrzej Filipek** z Kałusza, **Piotr Danyluk, Dymitr Rudziński** z Perekos, **Stanisław Kijak** z Żurawna, pow. Żydaczów, **Bera** z Pniaków. **Liczba uczestników bardzo skrupulatnie obliczona wynosiła 20.000 osób.** Cały powiat w tym dniu przybrał wygląd świąteczny. Widziało się bramy triumfalne, domy udekorowane zielonemi chorągiewkami, ludność z zielonemi kokardkami. Kto tylko mógł i jak mógł, starał się w tym dniu zamanifestować swoją przynależność do Stronnictwa Ludowego.

POWIAT ROHATYN. Poraz pierwszy w dziejach naszego powiatu obchodziliśmu w dniu 31 maja Święto Ludowe. Ze wsi **Karolówka**, z miejsca zbiórki, wyruszył pochód poprzedzony banderją konną i orkiestrą do miasteczka **Bukaczowce, gdzie na Rynku odbyło się zgromadzenie publiczne,** które zagaił wiceprezes Zarządu pow. **Józef Garda.** Przemawiał **Antoni Suwaj**, prezes powiatowy, oraz **Aleksander Czubek.** Święto Ludowe, które wykazało pewną siłę ludowców w powiecie, nie będzie bez następstw i w najbliższych tygodniach powiat nasz stanie w szeregu silnie zorganizowanych powiatów.

POWIAT STANISŁAWÓW zgromadził na Święto Ludowe **około 10.000 ludzi.** Przemawiało tam szereg mówców z powiatu stanisławowskiego i okolicznych. Nastrój wspaniały.

MODA NA MEKSYKAŃSKIE KAPELUSZE.

Kapelusze damskie, a częściowo i męskie znajdują się w Paryżu pod znakiem mody meksykańskiej. Największem powodzeniem cieszą się tu teraz sombreros z blado-lila słomy w różnych odcieniach, aż do ciemnego fioletu. Kapelusze te ubierane są piórami strusiemi. Dla panów przygotowano sombreros o mniejszych rondach w kolorach bledszych i opasane wstążkami różnobarwnemi.

Gen. Sławoj Składkowski przed sejmem

Można to stwierdzić z całą pewnością, że nowy premjer, gen. Sławoj Składkowski, swem przemówieniem w sejmie nie zrobił nikomu niespodzianki. Pana generała pamiętają wszyscy z jego poprzedniej działalności na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, a czytający ogół zna go także z książek, wśród których najgłośniejszą stała się książka p. t. „Strzępy meldunków". Wiedziano więc zgóry, czego można oczekiwać od nowego premjera i co on może powiedzieć.

Nie grzeszyło przemówienie pana premjera głębokością myśli, o co zresztą sam się nie starał. Nie było w niem także rzeczy nowych, któreby dowodziły, że nowy premjer posiada program wszechstronnie przemyślany, który zamierza na swym wysokim urzędzie realizować. Wprawdzie wspomniał pan premjer o planie walki gospodarczej, ale okazuje się, że plan ten nie jest jeszcze gotów, więc mówić o nim już teraz, zdaniem prmejera, byłoby nierozsądnie.

Było to przemówienie typowo wojskowe, które zapewne wygłasza się na odprawach niższej rangi dowódców wojskowych. Utrzymał je pan premjer w tonie lekkim, jak przystało na ministra, który określił kiedyś sytuację w Polsce krótko i węzłowato: Byczo jest.

Powiedział pan generał Sławoj Składkowski, że został mianowany premierem nie tylko przez Pana Prezydenta, ale także przez generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego, co dowodziłoby, że do konstytucji z kwietnia została wprowadzona zasadnicza zmiana poza sejmem, nawet poza prawodawstwem dekretowem, ale jedynie siłą faktu. Następnie zapewniał gen. Sławoj Składkowski, że rząd nie pójdzie ani na lewo, ani na prawo, co należy w ten sposób rozumieć, że kurs sanacyjny utrzymany będzie dalej bez żadnych poważniejszych zmian. Wprawdzie B. B. został rozwiązany, ale z przemówienia premjera wynika jasno, że podjęta będzie (a może już ją podjęto), próba stworzenia nowej organizacji, która co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości — będzie podtrzymywała nie zawsze świetne tradycje stworzone plk. Sławka swej poprzedniczki. Nie chcemy być złośliwi, ale nie wydaje się nam, żeby ci sami ludzie, którzy od 10 lat rządzą Polską i których dzieckiem był B. B., mogli się zdobyć na co innego. Poprostu ich nie stać na to...

Uwidacznia się to jaskrawo choćby z tego, co powiedział nowy premjer zarówno o osądzonych w procesie brzeskim, jak i o masowych konfiskatach i aresztowaniach. Ma być poniechany dotychczasowy system masowy konfiskat i aresztowań. Zapowiedź bardzo interesująca choćby z tego względu, że można ją zrozumieć i w ten sposób, że różne zarzadzenia represyjne w Polsce nie tyle opierają się na przepisach prawnych, ile zależą od osobistości ministrów, od ich indywidualnych poglądów i zapatrywań.

Interesujący był także ten ustęp przemówienia pana premiera, w którym on mówił o Napoleonie, nagradzającym swych bliskich tytułami, ziemią i pałacami i stwarzającym nową arystokracje... W Polsce jest inaczej — zapewniał pan premjer: „Komendant niedał nam żadych tytułów, nie dał żadnych dóbr, nie dał nam żadnych ziem..." Taki oto piękny obraz roztoczył pan premjer przed posłami sejmowymi...

Pragniemy zanotować jeszcze jedno powiedzenie gen. Sławoj Składkowskiego: „Mocny rząd nie obawia się masowych konfiskat". Wobec masowych dotychczasowych konfiskat, można wyciągnąć wniosek, że inne rządy pomajowe nie miały widocznie poczucia siły, kiedy do tego zarządzenia represyjnego uciekały się tak często i pochopnie...

Pan premjer chce koniecznie dowiedzić się co myśli „szary człowiek". Jaką drogą będzie chciał ten cel osiągnąć, tego nie wiadomo. Ale jedno jest pewne, że nie w drodze nowych wyborów. Kto jeszcze żywił jakie złudzenia pod tym względem to po przemówieniu pana premiera winien się ich pozbyć. Wogóle mowa generała Sławoj Składkowskiego winna podziałać otrzeźwiająco na te słabe, a niestety tak liczne w Polsce głowy, które pod wrażeniem niedawnej mowy gen. Rydza Śmigłego poczęły tracić równowagę i spokój. Teraz jest jasne, że na żadną zmianę się nie zanosi, wszystko pozostanie po dawnemu...

Bo nawet zagadnienie obrony państwa, wysunięte przez ge. Rydza Śmigłego i podkreślone przez premiera, nie jest czemś nowem: jest ono ściśle związane z istnieniem każdego państwa i obowiązek przygotowania tej obrony ciąży na każdym rządzie, bez względu na to, jak jest rządzony. Wiemy dobrze, że i państwa o ustroju demokratyczno-parlamentarnym nie zaniedbują tego obowiązku. **A.**

STANISŁAW STWORA.

Żniwa idą...

Szczęść ci, szczęść ci,
dobry chłopie,
Szczęść ci, szczęść —
mocno dzierży
ostrą kosę
Twoja pięść! — — — —

Przeorałeś pługiem pole,
przeorałeś wzdłuż i wszerz,
chwast wyciałeś i kąkole,
wszystką plew, — —
duszęś dał pod zasiew w rolę,
własny pot i własną krew;
teraz chłopie idą żniwa,
idzie, idzie żniwny czas,
stoją kłosy w srebrze rosy,
kiejby las! — — — —

Szczęść ci, szczęść ci,
dobry chłopie,
szczęść ci, szczęść. —
mocno dzierży
ostrą kosę
Twoja pięść! — — — —

Co pisze „Prosto z mostu"
o ruchu ludowym Młodych?

Zagmatwane jest życie polityczne w Polsce. Bardzo zagmatwane. Że zaś w naturze ludzkiej leży skłonność do upraszczania sobie zjawisk, czyta się niejednokrotnie w prasie najnieprawdopodobniejsze brednie. Do takich szkodliwych bredni należy przedewszystkiem kwalifikowanie radykalnego ruchu młodochłopskiego (myślę tu o jego części ludowcowej, stojącej poza obozem narodowym), jako ruchu „bolszewickiego", zaliczanie go do obozu komunistycznego.

Wyda poeta góralski Nędza Kubiniec tom wierszy, w którym szukając herosa chłopskiego, zabałamuci się Szelą — już mu w „Ikacu" nawymyślają od bolszewików, choć w tymże tomie wierszy znajduje się znakomita rozprawa z sowiecką ideologją Czuchnowskiego z „Nowej Wsi". („I stąd nie pójdę z bratem Bogumiłem..."). Przytrafią się jakieś lokalne zatargi wiciowców z klerem — już epitet „bolszewiki!" w robocie. Lada radykalniejszy artykuł w „Chłopskiem Życiu Gospodarczem", „Młodej Myśli Ludowej", czy „Zniczu" — już przez tępą prasę partyjną idzie podane hasło: ależ to czysty komunizm!

A tymczasem właśnie ludowcowy ruch młodochłopski w swojej głównej masie trzyma się zwarcie i odpornie wobec frontu sowieckiego w Polsce. Bardzo ostro odgranicza się od sowietyzmu w swych programowych broszurach „Agraryzm" i „Walka o nową Polskę" Stanisław Miłkowski. Boleje z tego powodu powstałe w Wilnie na miejsce zamkniętego „Poprostu" nowe pismo jednolitofrontowe „Karta", utyskując w ostatnim numerze nad „niejasnem" stanowiskiem „centralnej grupy w Wiciach — agrarystów z Miłkowskim na czele". Wyraźną linję demarkacyjną pomiędzy ruchem chłopskim a frontem sowieckim zakreśla stale najciekawsze czasopismo młodowiejskie „Młoda Myśl Ludowa". Czasem któryś z młodych pisarzy chłopskich da się nabrać na podpisanie jakiejś drugorzędnej odezwy jednolitofrontowców — napór jest duży — i tyle.

Do frontu sowieckiego przymknęli odrazu tylko exsanacyjni działacze wśród chłopów. Produkował się więc na zjeździe lwowskim były redaktor sanacyjnej „Wsi" i autor „Zmór" Emil Zegadłowicz, zgłosiła akces exsanacyjna grupa „Ugorów" Kubickiego. Natomiast „Wici", „Znicz", „Młoda myśl Ludowa" — szły i idą po drodze własnej.

Jest to — droga przez wieś. Własnemi siłami porządkowana. Ludowcowy ruch młodowiejski zdecydowanie odgranicza się od frontu sowieckiego, i równocześnie chce zachować niezależność od ruchu młodonarodowego, który mu się wydzi zanadto inteligencki i szlachecki. Do szlachty zaś ma chłop nieufność zadawnioną, a dodajmy, historycznie aż nadto usprawiedliwioną. Młodzi ludowcy chcą przemyśleć i przepracować Polskę sami w sobie, bez opiekuństwa niczyjego. Można w tem widzieć klasowość — ale raczej chyba trzeba w tem odczuć młodość warstwy, która ma ambicję odrobić zaległości kulturalne sama i po swojemu.

Nie trzeba się tego obawiać, jeśli się wierzy w naród. Więcej bowiem tam na wsi jest instynktów narodowych, nieuświadomionych może dostatecznie, ale mocnych, niż w kosmopolityzującej się inteligencji miejskiej. Droga przez wieś prowadzi tylko — do narodu. Nigdzie indziej.

Zagraniczne echa wizyty białogrodzkiej
min. Becka

Wizyta p. Becka w Białogrodzie wywołała w prasie zagranicznej rozbieżne sądy. Przedewszystkiem niemal cała prasa zagraniczna nie dała wiary wiadomości, podanej przez nasze koła urzędowe, jakoby wycieczka p. Becka do Białogrodu miała charakter czysto grzecznościowy i była tylko odpowiedzią na odwiedziny jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Marinkowicza w Warszawie. Wiele lat od tej wizyty upłynęło, a Marinkowicz już umarł. Pozatem wręcz przeciwnie osądzają znaczenie wizyty p. Becka organy prasowe, aby tak się wyrazić, **grupy francuskiej** w Europie i **grupy niemieckiej**. Pierwsze są w wysokim stopniu zaniepokojone, drugie zaś zadowolone.

Prasa **francuska** z zaniepokojeniem śledziła pobyt p. Becka w Białogrodzie, jak również prasa **czechosłowacka, rumuńska i sowiecka**. Najwięcej umiaru i wstrzemięźliwości okazała prasa czechosłowacka, wstrzymując się naogół od złośliwych komentarzy i nie przypisując zabiegom politycznym p. Becka zbyt wielkiego znaczenia. W dziedzinie polityki zagranicznej prasa czechosłowacka jest nadzwyczaj karna i słucha wskazówek, udzielanych jej przez ministerstwo spraw zagranicznych. Natomiast prasa rumuńska mniej jest wstrzemięźliwa, a prasa sowiecka wogóle nie nakłada sobie żadnych hamulców. Moskiewska „**Prawda**" twierdzi, że polska polityka zagraniczna podejrzanie kroczy w tym samym kierunku, co polityka niemiecka. Trzecia Rzesza dąży jawnie do tego, by wzmocnić swoją pozycję w Jugosławji, w Skandynawji, w państwach bałtyckich i na Węgrzech. Polska polityka idzie w tym samym kierunku i zgodnie z dążeniami berlińskiemi, współpracuje w stworzeniu przez faszyzm niemiecki bloku państw.

Na **Węgrzech** podróż p. Becka do Białogrodu pobudziła dążenia rewizjonistyczne i nadzieje na rozbicie Małej Ententy. „**Magyarsag**" pisze, że podróż p. Becka nie miała na celu przekonać Jugosławji, że nie powinna jednostronnie polegać na sojuszu z Francją, lecz zbliżyć się do Niemiec. „**Pesti Hirlap**" skorzystał z podróży p. Becka, aby podniecać opinję polską przeciwko Czechosłowacji. Wskazuje na to, że podróż p. Becka przypada na czas, gdy Czechosłowacja rozpisuje pożyczkę na cele wojenne, za którą ma się wybudować na Słowaczyźnie lotniska dla powietrznej floty bolszewickiej. Czesi są od wieków nieprzyjaciółmi Polaków. Jugosławja nie może się stać przyjaciółką Polski, dopóki należeć będzie do Małej Ententy. Polska niczego tak nie pragnie, jak wspólnych granic z Węgrami i zlikwidowania karpatoruskiego korytarza. Pismo węgierskie o rzekomych celach polskiej polityki zagranicznej wie więcej od samych Polaków. Poglądy dyktują mu **pobożne życzenia** węgierskie. Cała prasa węgierska w podobny sposób komentowała podróż białogrodzką p. Becka i z przyjemnością zamieszczała głosy niepokoju, ukazujące się w prasie francuskiej.

Ciekawe są opinje **prasy niemieckiej**. „**Berliner Tageblatt**" (27. 5.) podkreślił w telegramie z Białogrodu, że na przywitanie p. Becka nie zjawili się przedstawiciele Francji, Rumunji i Czechosłowacji. Pozatem twierdził, że wizyta p. Becka nie jest bynajmniej tylko aktem grzeczności. W numerze następnym (28. 5.) to samo pismo, omawiając przemówienia p. Becka i Stojadinowicza, wnioskuje z przemówienia tego ostatniego, że Jugosławja poza Małą Ententą szuka dla siebie pomocy gdzieindziej. Można to uważać za pośrednią krytykę polityki państw Małej Ententy, u których jej interesy dostatecznej pomocy nie znajdują. „**Frankfurter Zeitung**" (27. 5.) powiada, że państwa Małej Ententy podkreślają wprawdzie bardzo silnie swoją solidarność, ale Jugosławja liczy się z tem, że skuteczność pomocy Małej Ententy mogłaby się w pewnych warunkach okazać niewystarczającą, szczególnie gdyby na porządek dzienny weszła sprawa austrjacka lub albańska i dlatego szuka zawczasu sprzymierzeńców. W tej myśli też Białogród witał p. Becka u siebie. Dalej pismo to dowodzi, że Polska nie ma zainteresowania w stosunkach włosko-jugosłowiańskich. Jugosławja przedewszystkiem obawia się dziś Włoch. Rozmowy p. Becka z p. Stojadinowiczem miały więc prawdopodobnie charakter czysto informacyjny. Konkretnych wyników zdaniem tego pisma nie miały. „**Angriff**" powiada (28. 5.) że p. Beck zastał w Białogrodzie sytuację o wiele zawilszą niż w Brukseli. Jugosławja jest sprzymierzona z Francją i jest członkiem Małej Ententy. Jej stosunek do zaprzyjaźnionych z Polską Węgier nie jest zbyt przyjazny. W Czechosłowacji i Rumunji pobyt p. Becka nie wywołuje bynajmniej zachwytu. Ale Jugosławja stoi na stanowisku, że jej polityka nie potrzebuje kroczyć tylko drogami Małej Ententy. Pięknem zadaniem dla p. Becka — kończy organ hitlerowski — było zlikwidować napięcie stosunków pomiędzy Jugosławją a Węgrami...

Amerykańska karjera

Dyrektor jednego z największych amerykańskich koncernów hotelowych zwiedzał niedawno należący do koncernu olbrzymi gmach hotelowy w Philadelphii. Między in. dyrektor zajrzał również do kuchni w porze mycia talerzy. Mina człowieka, myjącego talerze, niebardzo się dyrektorowi podobała. Poklepał go po ramieniu i rzekł:

— Uśmiechnij się pan, to nic, że dziś myje pan talerze. Widzi pan ja też od tego zacząłem, a jestem dziś dyrektorem. Tak się w Ameryce robi karjerę.

— A ja — odparł zagadnięty — byłem do niedawna jeszcze dyrektorem, dziś muszę myć talerze. To także „amerykańska karjera".

Jak werbują żołnierzy w Anglji?

Jeden z tygodników londyńskich zorganizował ankietę wśród swoich czytelników na temat: „jak przyczynić się do wzrostu liczby ochotników, wstępujących w szeregi armji angielskiej?" W Anglji bowiem stosuje się metodę werbunku wobec niechęci Anglików do systemu powszechnej służby wojskowej. Odpowiedzi napłynęło tysiące! sporo z nich cechował właściwy Anglikom humor i specyficzny dowcip. Jeden z czytelników proponował np., aby koszary przerobić na miasta - ogrody, gdzie każdy żołnierz posiadałby swój dom i ogródek. Inny znów proponuje dla zachęcania kandydatów na żołnierzy, aby zaopatrywano ich w ubrania cywilne, uszyte przez dobrych krawców. Jeszcze ktoś proponuje, aby obiecać ochotnikom, iż nie będą nigdy zmuszeni do opuszczenia miasta, które wybrali sobie sami jako garnizon.

Wiadomości ze świata

Z polityki zagranicznej

Minister Beck w Białogrodzie.

Mieliśmy już sposobność na tem miejscu zauważyć, że obecna polska polityka zagraniczna nie budzi takiego zainteresowania, na jakie z różnych względów zasługuje. Jeżeli zaś powstaje zainteresowanie, to połączone jest z licznemi zastrzeżeniami. Minister Beck podróżuje i obwozi po Europie jakieś wielkie plany, ale społeczeństwo, nie wiedząc o nich nic pewnego, skazane od szeregu lat na domysły i przypuszczenia, patrzy na te podróże obojętnie. Nie jest to dobrze, bo przecież nikt inny, tylko naród, płacić będzie kiedyś za tę czy inną politykę zagraniczną, której, jak wiadomo, nie można prowadzić bez zaciągania pewnych zobowiązań i często daleko idących przyrzeczeń.

Ostatnio odbył minister Beck podróż do stolicy Jugosławji do Białogrodu. Opinia niezależna w kraju jest przekonana, że chodziło tylko o to, żeby ożywić stosunki polsko-jugosłowiańskie, niezbyt świetne od dłuższego czasu, zwłaszcza po nieco krzykliwych manifestacjach przyjaźni polsko-węgierskiej, które zagranicą robiły większe wrażenie, niż były rzeczywiście warte. Gdy w kraju olbrzymia większość opinji nie wzruszała się niemi wcale, zagranica przypisywała im nadmierną wagę i budowała na nich wnioski, bardzo dalekie od prawdziwych nastrojów społeczeństwa polskiego.

Jugosławja w polityce międzynarodowej odgrywa dużą rolę nie tylko z tego powodu, że jest państwem najsilniejszem na Bałkanach, ale także z tej przyczyny, że tworzy wspólnie z Czechosłowacją i Rumunją Małe Porozumienie i że stanowi jeden z najwybitniejszych czynników innego ugrupowania politycznego — Porozumienia Bałkańskiego. Można śmiało powiedzieć, że na Bałkanach nic nie może się dziać bez wiedzy i bez zgody Jugosławji, dobre zatem i przyjazne stosunki z tem państwem leżą niewątpliwie w interesie Polski, tem więcej, że odpowiadałoby to w zupełności uczuciom obu narodów. Byłoby to zbliżenie naturalne nie posiadające sztuczności, będącej wynikiem różnych kombinacyj politycznych, pozbawionych głębszych podstaw i nie znajdujących głębszego oddźwięku w społeczeństwie.

Gdy w kraju pogląd na charakter podróży ministra Becka do Białogrodu jest naogół jednolity, to znaczy, że nikt jej nie przypisuje wielkiego znaczenia politycznego, zagranicą przypisuje się jej dużą wagę. Zawdzięczamy to przedewszystkiem pismom niemieckim, które przemawiają w ten sposób, nie poraz pierwszy zresztą — jakgdyby one znały najlepiej i najdokładniej cele polityki ministra Becka. Oczywiście przy tej sposobności dyplomacja niemiecka wygrywa własne cele przeciwfrancuskie, przeciwczechosłowackie i t. d., rozpuszczając za pośrednictwem dzienników wieści dla niej najwygodniejsze i najkorzystniejsze. To znowu wywołuje w innych krajach, głównie we Francji, Czechosłowacji, Rumunji i Rosji podejrzenie i rozdrażnienie i odrazu około podróży białogrodzkiej ministra Becka powstaje cały splot przypuszczeń, domysłów i przewidywań, przedstawiających w fantastycznem świetle politykę ministra Becka i zapoznających stanowisko opinii publicznej w Polsce wobec najważniejszych zagadnień w polityce międzynarodowej... Najdalej w swych przewidywaniach poszła prasa rosyjska, przypisując ministrowi Beckowi dążenie do rozbicia Małego Porozumienia i wciągnięcia Jugosławji do kombinacji politycznej, w której Niemcy odgrywałyby główną rolę.

Widzimy więc, jak jest bardzo potrzebne, żeby pisma w Polsce interesowały się jaknajbardziej polską polityką zagraniczną.

ANGLJA I WŁOCHY.

Cesarz Abisynji przyjechał do Londynu, skąd zamierza prowadzić akcję w obronie niepodległości swego kraju. Nie mniej jednak narazie sprawa tej niepodległości zeszła na dalszy plan, natomiast żywe zainteresowanie budzi kwestja stosunków włosko-angielskich... Mussoliniemu, jak widać, ogromnie zależy, na poprawieniu tych stosunków. Pisma włoskie piszą codziennie o szczerem dążeniu Włoch do pogodzenia się z Anglią. podobne oświadczenia złożył poseł włoski w Londynie, wreszcie zabrał głos sam Mussolini rozmawiając z przedstawicielem jednego z pism angielskich. Mussolini zapewnił, że dąży do najprzyjaźniejszych stosunków z Anglją. W Afryce Północnej przyrzeka Mussolini najściślejsze i najlojalniejsze przestrzeganie interesów włoskich nad jeziorem Tsana, gdzie znajdują się źródła Nilu. Pozatem obiecuje Mussolini wycofać wojsko włoskie z Libji i twierdzi, że Abisynji zamierza nadać ustrój na modłę dominjów angielskich. Co do bezpieczeństwa małych państw na morzu Śródziemnem, to gotów jest dać daleko idące zapewnienia. Wzamian za to domaga się on tylko jednej rzeczy, mianowicie zniesienia sankcji na czercowym posiedzeniu rady Ligi Narodów..

Narazie przynajmniej ta pokojowość włoska nie budzi większego odgłosu w Anglji. W sejmie angielskim raz poraz pojawiają się interpelacje nieprzychylne dla Włoch, a dyskusja, która się nad niemi toczy, dowodzi, że nastrój antywłoski opinji angielskiej trwa w dalszym ciągu. Anglja nie dowierza Włochom i ma ku temu poważne powody. Podburzanie przez Włochów Arabów zrobiło w Anglji duże w wrażenie.. Wypadki w Palestynie przypisują w Anglji agitacji włoskiej. Jeszcze poważniej przedstawia się sprawa z Egiptem. Aż do ostatniej chwili Mussolini usiłował zawrzeć z rządem egipskim układ przyjaźni, by pokrzyżować rozmowy w sprawie zawarcia sojuszu angielsko-egipskiego. Za pośrednictwem dzienników włoskich i zagranicznych rząd włoski dawał Anglji do zrozumienia, że nie chodzi już teraz o Abisynję, lecz o panowanie na morzu Śródziemnem, czyli o drogę do Indji.

Jest to sprawa najważniejsza dla Anglji i gdyby nawet rząd angielski zgodził się na uznanie przyłączenia Abisynji do Włoch, to byłoby, tylko odroczeniem zatargu, lecz nie jego ostatecznem załatwieniem. Potraktowanie cesarza abisyńskiego, jako osoby prywatnej, byłoby tylko formalnem ustępstwem dla króla włoskiego, który tak pośpiesznie ogłosił się cesarzem abisyńskim, ale nie przesądza w niczem stanowiska Anglji w zatargu o Abisynję i sankcję przeciwwłoskie. Na propozycje pokojowe Włoch rząd angielski odpowiada milczeniem.

ROZRUCHY W PALESTYNIE.

Od szregu tygodni Palestyna jest widownią poważnych rozruchów. Zaczęło się od walk arabsko-żydowskich, przyczem z obu stron byli liczni zabici i ranni, a następnie ruch arabski nabrał charakteru zdecydowanie przeciwangielskiego. Wynikły starcia z policją i wojskiem, ogłoszono bojkot zarządzeń władz angieskich, postanowiono nie płacić podatków i tak długo strajkować, aż rząd angielski nie zabroni Żydom osiedlania się w Palestynie. Trwające tak długo rozruchy sparalizowały całe życie w Palestynie. Zamarł w niej handel, nie udały się urządzone z nakładem wielkich środków Targi w stolicy żydowstwa palestyńskiego — w Tel Awiwie, nawet komunikacja wewnętrza w kraju napotyka na duże trudności. Tu i ówdzie uszkodzone zostały tory kolejowe, gdzieindziej znowu poniszczono tysiące drzewek owocowych w kolonjach żydowskich.

Rozruchy w Palestynie są bardzo niewygodne dla Anglji, bo osłabiają pozycję angielską w zatargu z Włochami. Wspominaliśmy już, że opinja angielska skłonna jest przypisywać wypadki palestyńskie agitacji włoskiej. Następnie Anglji chodzi o wrażenie, jakie te robią rozruchy na sąsiadujące z Palestyną państwa arabskie. Położenie władz angielskich w Palestynie jest bardzo kłopotliwe i trudno znaleść z niego wyjście. Z jednej strony Anglja chce uniknąć zadrażnienia stosunków ze światem arabskim, z drugiej — nie może zakazać Żydom przyjazdu do Palestyny dla celów osiedleńczych. Ta druga sprawa jest również ważna i dla nas. Nie wielu wprawdzie Żydów z Polski wyjeżdża do Palestyny, nie mniej jednak posiada to pewne znaczenie, bo zmniejsza nieco procent ludności żydowskiej w naszym kraju.

Polityk.



Fragment sławnych rzymskich katakumb z II wieku naszej ery.

UTARCZKA Z ARABAMI

pod Jerozolimą

Władze brytyjskie aresztowały 7 przywódców arabskich z Auni-Abdul-Hadim, z sekretarzem komitetu arabskiego na czele. **Aresztowanych odwieziono do obozu koncentracyjnego w Auja-El-Hafir na półwyspie Synaj.** Burmistrza Jaffy uprzedzono, że jeżeli ławnicy nie powrócą do pracy, na ich miejsca będą mianowani inni.

Ubiegłej nocy, w okolicach Jerozolimy, w odległości 3 mil od miasta, **oddział żołnierzy brytyjskich miał długotrwałą utarczkę z Arabami, którzy** z zasadzki zaatakowali autobusy żydowskie, raniąc ciężko jedną kobietę. W walce żołnierze brytyjscy używali nietylko karabinów maszynowych, **ale i samochodów pancernych. Była to w małej skali formalna bitwa.**

Arabowie zajęli dawne tureckie okopy, znajdujące się na wzgórzu, które wojska brytyjskie otoczyły, oświetlając je reflektorami. Jeden z żołnierzy brytyjskich został ranny. Po stronie arabskiej, jak przypuszczają, jest wielu zabitych.

Negus chce przyjąć koronę z rąk Mussoliniego

Anglja nie może nic zrobić dla Haile Selassiego

Wizyta, którą minister Eden złożył cesarzowi abisyńskiemu, **trwała tylko 20 minut, a biorąc pod uwagę przepisany w tych wypadkach ceremonjał oraz fakt porozumienia się z cesarzem przez tłumacza, trudno oprzeć się wrażeniu, że wizyta ta miała tylko charakter kurtuazyjny.**

Poseł abisyński Martin odwiedził po południu po wizycie ministra Edena u Haile Selassięgo szefa sekcji abisyńskiej Forreign Office Petersona, który poinformował go o stanie spraw, związanych z omówieniem sytuacji włosko-abisyńskiej przez Ligę Narodów. Z rozmowy tej poseł Martin wynieść miał **wrażenie negatywne, jeśli chodzi o zabiegi Negusa w Londynie.** Prasa angielska, mimo gorącego przyjęcia, zgotowanego przy jego przyjeździe przez tłumy, odpowiednio zorganizowane przez czynniki pacyfistyczne, także **nie okazuje Negusowi tego zainteresowania, na jakie liczył pod pierwszem wrażeniem.** Zaproszenie do poselstwa abisyńskiego szefów placówek dyplomatycznych w Londynie na cześć cesarza, **przyjęli jedynie dyplomaci azjatyccy,** a więc ambasadorowie Chin i Turcji, charge d'affaires japoński, posłowie Persji i Afganistanu. **Wszyscy inni dyplomaci odmówili pod pretekstem, że są już uprzednio na ten dzień zaangażowani.**

W związku z powyższym stanem rzeczy obiega w Londynie pogłoska, że Haile Selassie, rozczarowany wynikiem swej misji w Londynie, **rozważa ewentualność pertraktowania z Mussolinim i uzyskania zwrotu swej korony za cenę całkowitego oddania się pod protektorat Włoch.**

Graziani rządzi

Marszałek Graziani ogłosił dekret w sprawie pełnomocnictw gubernatorstwa do regulowania kwestyj zarobków miejscowych sił roboczych w celu zapobieżenia sztucznej zwyżce płac. Dekret ten, jak podaje Agencja Stefani, wywołał doskonałe wrażenie w cudzoziemskich kołach finansowych i handlowych Addis Abeby, które **obawiały się, że zwyżka zarobków wywoła wzrost kosztów utrzymania.** Pozatem powołany został do życia specjalny organ przy gubernatorstwie, który zajmować się będzie **sprawą zatrudniania miejscowych sił roboczych.** Wspomniany dekret zakazuje też wszelkiej spekulacji mieszkaniami, reguluje kwestję taryf oraz funkcjonowanie urzędów publicznych.

Komisja bankowa, która przybyła z Włoch w celu zbadania sprawy likwidacji Cesarskiego Banku Abisyńskiego ukończyła swe prace i przesłała do Rzymu raport, na podstawie którego **szef rządu wyda odpowiednie decyzje.**

Kronika gospodarcza

BUDOWA FABRYKI KONSERW MIĘSNYCH I RYBNYCH W GDYNI. Jak już swego czasu donosiliśmy, Morski Instytut Rybacki, którego własnością, jak wiadomo, są Hale i Chłodnie Rybne oraz magazyny śledziowe w porcie gdyńskim, zamierza przystąpić do budowy fabryki konserw mięsnych i rybnych. Obecnie krążą pogłoski, że na budowę tej fabryki otrzymali również koncesję Szwedzi.

TERENY O „WYJĄTKOWO ZAGROŻONEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ" W NIEMCZECH. Minister Gospodarki Rzeszy uznał za tereny o „wyjątkowo zagrożonej sytuacji gospodarczej" (Notstandsgebiete) dawną strefę zdemilitaryzowaną, Saksonję, prowincję śląską i Prusy Wschodnie oraz m. Hamburg. W związku z tem urzędy niemieckie mają obowiązek zapotrzebowanie swoje przy dostawach publicznych pokrywać przedewszystkiem na wymienionych terenach. Minister gospodarki zaznacza, że ceny żądane przez przedsiębiorstwa tych terenów mogą być nieco wyższe, niż przez przedsiębiorstwa z pozostałej części kraju.

WZROST OBROTÓW HANDLU ŚWIATOWEGO. Według danych biura ekonomicznego Ligi Narodów, obroty handlu światowego w marcu br. wzrosły w stosunku do lutego br. w wartości złota o 6.3 proc., co tłumaczy się głównie względami sezonowemi. W pierwszych trzech miesiącach br. obroty zwiększyły się w stosunku do odpowiedniego okresu 1935 r. o 7.6 proc. Jeśli chodzi o tonaż, to obroty wzrosły w stosunku do I kwartału 1935 r. o 3 proc.

NOWE ZBIORNIKI NA NAFTĘ W PORCIE GDYŃSKIM. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" przystąpi w roku bieżącym do wybudowania w porcie gdyńskim dalszych dwuch zbiorników o pojemności ca. 3.000 ton każdy. Dotychczas istnieją 3 małe zbiorniki o łącznej pojemności 2.000 ton.

Wybudowanie nowych zbiorników zwiększy zdolność portu gdyńskiego w zakresie przeładunku olejów mineralnych, zarówno krajowych, idących na eksport, jak też olejów mineralnych pochodzenia zamorskiego, importowanych przez kraje na zapleczu portowem, jak Czechosłowacja, Austrja itp.

RESTRYKCJE PRODUKCJI CYNY BĘDĄ UTRZYMANE. W dniu 25 bm. odbędzie się w Londynie konferencja Międzynarodowego Komitetu Cyny, która ustali kontyngenty produkcyjne na trzeci kwartał br. Jak słychać, cztery kraje produkujące i biorące udział w restrykcjach, zgodziły się już na przedłużenie umowy restrykcyjnej, jednak pod warunkiem, że do umowy przystąpią Siam, Kongo Belgijskie i inne państwa, produkujące cynę.

Sfery giełdowe przypuszczają, że na konferencji londyńskiej uda się osiągnąć porozumienie wszystkich producentów i że umowa restrykcyjna będzie utrzymana.

Co piszą inni?

Po expose

P. premjer Składkowski, który słusznie przywiązuje wielkie znaczenie do poznania nastrojów w kraju za pośrednictwem prasy, sięgnął niewątpliwie przedewszystkiem do dzienników niezależnych. W prasie sanacyjnej znalazł niewiele więcej jak słowa o „przeorywaniu ugorów“, „nowem życiu“, „mobilizacji społecznej“, czyli te same frazesy, od których chce się odgrodzić.

A prasa opozycyjna znajduje surowe określenia dla oświadczenia nowego premjera. Zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego“

„Niepodobieństwem jest nietylko omawiać program rządowy, ale nawet doszukać się jego zrębów w expose premjera. Trudno bowiem nazwać programem zapowiedź „poprawienia sytuacji gospodarczej przy wzmożeniu lepszych nastrojów i obudzeniu nadziei na lepsze jutro“. Zapowiedzi tych w ciągu dziesięciu lat słyszeliśmy setki, a wyniki ich są aż nadto widoczne. Tembardziej trudno, aby zapowiedzi te „obudziły nadzieję“, skoro „plan walki z bezrobociem jest dopiero w opracowaniu“, a ponadto sam premjer nie wie, „jakie będą warunki za parę miesięcy i jak go trzeba będzie zmienić“.

„Polityka w szerokim stylu polega nie na tem, aby posiąść wpływy na narzędzie rządzenia, ale przedewszystkiem na tem, aby nadać rządom i akcji politycznej wielką konkretną treść. Tem się różni mąż stanu od zwykłego uprawiającego politykę obywatela, że myśli on nietyle o tem, aby rządzić, ile o tem — jak rządzić.

Dlatego to, w trudnych chwilach życia państw i narodów mąż stanu jest potrzebniejszy, jest cenniejszym darem od najbardziej szacowanego „autorytetu moralnego“, pozbawionego właściwości męża stanu.

Gen. Składkowski nie weźmie nam chyba za złe przyznanie się do tego, że w ciągu jego karjery politycznej nie dopatrzyliśmy się w nim męża stanu w naszem rozumieniu rzeczy.“

P. Niedziałkowski, oświadczywszy w „Robotniku“, że PPS. nikomu nie pozwoli kwestjonować swego stosunku do Polski, konkluduje:

„Moi panowie, z tego nic nie wyjdzie; koleżeńskie rozmówki z pp. posłami mogą mieć nawet posmak rozczulający; ale niepodobna kierować nowoczesnem Państwem w bardzo trudnym okresie dziejowym za pomocą takiego pojmowania i takiego ujęcia rzeczywistości polskiej.

To trudno. Życie — to poważna rzecz. I rządzenie — to nie jest kwestja nutej żartobliwości.“

Wart zanotowania jest jeszcze głos p. Cat-Mackiewicza w „Słowie“ wileńskim. P. Mackiewicz zajmuje się zagadnieniem młodzieży.

„Patrol“ gen. Składkowskiego, uczestnik walk legjonowych, ma dziś czterdzieści i więcej lat. Jest to wiek męski, „siła wieku“. Ale ziarno w stodole nie jest wszystkiem, pozostaje jeszcze troska o ziarno, którem zasiano ozimine.

Legjony są wielką rzeczą, ale legjoniści muszą zrozumieć, że państwo, to statek dalekich podróży, i że naszej młodzieży najwspanialsza epopeja legjonów wystarczyć nie może, tak jak nam gimnazjastom przedwojennym nie wystarczałoby, dajmy na to, wyłączne rozmyślania nad powstaniem 63 roku. Na miłość Boską, gdzież jest wasza młodzież i w imię jakich innych młodych wartości zwalczacie młodzież endecką?

Kierunek ideowy bez młodzieży, to jak bezpotomny wielki ród szlachecki. Smutek unosi się nad jego dostojeństwem.“

Nowy „organizator narodu“

W onegdajszem ekspose premjer Składkowski już formalnie zapowiedział stworzenie „szerokiej organizacji społecznej“, która ma być posłuszna „jednej sile dyspozycyjnej“. Jednem słowem nowe B. B. W. R. o przesuniętej i wykreślonej według pozornie zmienionych kategorji linji podziału, ale oparte na tej samej zasadniczej podstawie: bezwzględnego posłuszeństwa dla dyrektyw z góry.

Prace organizacyjne już są w toku. Jak donosi żydowski „Nowy Dziennik“:

„Spowodu artykułu, który ukazał się w niedzielę w „Gazecie Polskiej“ zwracają uwagę, że komendant główny Związku Strzeleckiego, p. płk. Koc, otrzymał polecenie powołania do życia szerokiej organizacji społecznej, któraby miałaby za zadanie zjednoczenie sił w kierunku obrony państwa. W tym celu odbywają się mieszane narady między wybitniejszymi działaczami BBWR. i kierowniczemi kołami Związków Strzeleckich, POW. i komendą główną Związku Strzeleckiego. Prace te potrwają kilka miesięcy, a po zakończeniu tych prac zostanie powołana do życia nowa organizacja“.

A więc po p. Sławku, p. Koc.

Idylla

Szef biura dla spraw specjalnych w Prezydjum Rady Ministrów i naczelny redaktor „Kurjera Porannego“, p. Stpiczyński szczególnie ucieszył się z wykluczenia ze „zrzeszenia ludzi dobrej woli“ tych wszystkich, którzy paktują z komunistami. Naturalnie, widzi ich p. Stpiczyński wyłącznie wśród socjalistów i szczególnie atakuje p. Niedziałkowskiego:

„Któż mógł podejrzywać, że p. Niedziałkowski doszedł do tak idylicznych stosunków z komunistami, gdy między nim a nimi niema nic prócz „walki idei.“

Ale też tylko on jest przekonany o istnieniu tej idylli. Nie znajdzie wielu przekonanych o tem wśród własnych towarzyszów i nikogo już poza nimi. Dosłownie nikogo.

„Czas“ dodaje do tych słów p. Stpiczyńskiego następujący komentarz:

„Co do tego, że tylko Niedziałkowski i że „dosłownie nikogo“, to p. Stpiczyński się myli. Są jeszcze ludzie w Polsce, silniej i głębiej niż Niedziałkowski przekonani o możliwości polsko-sowieckiej idylli. Jeszcze miesiąc temu, w epoce największych flirtów sanacyjnej lewicy z lewicą nielegalną nawet, i p. Stpiczyński nie upominał tym tonem. Dziś też znajdzie większych od p. Niedziałkowskiego pokątnych montowników „frontu ludowego“. Znajdzie ich w swojem tak bliskiem sąsiedztwie, że ich nawet wymieniać dziś już nie potrzebujemy. Dziś, po Lwowie, zna ich cała Polska...“

„Czas“ ma tu m. in. na myśli naczelnego publicystę „Kurjera Porannego“ p. Rzymowskiego. W tym wypadku nie możemy konserwatystom sanacyjnym odmówić słuszności.



Ostatnie zdjęcie z zaburzeń arabsko-żydowskich w Jerozolimie. Policja angielska rozpędza demonstrantów.

Co to za sprawy?

„Czas“ popełnił ciekawą niedyskrecję:

„P. Stpiczyński, który jest od paru dni kierownikiem biura dla spraw specjalnych w prezydjum rady ministrów, uczestniczył w tym charakterze poraz pierwszy na ostatniem zebraniu Związku TKKT.

Mówi się, iż p. Stpiczyński kierować będzie pracami biura dla spraw specjalnych przez czas dłuższy, bez oficjalnej nominacji na powyższe stanowisko. Pozostaje dotychczas niewyjaśnione, czy do zakresu spraw, należących do powyższego biura, będzie należała tylko propaganda, a więc teatry, radjo i prasa, czy też i pewne sprawy polityczne“.

Fakt istnienia takiego biura nie został podany do wiadomości publicznej. Skądinąd wiemy, że współpracownikiem p. Stpiczyńskiego w owych „sprawach specjalnych“ został p. Birkenmayer, znany dobrze na gruncie prasowym. P. Stpiczyński jest propagandzistą lewego skrzydła sanacji, p. Birkenmayer uchodzi za naprawiacza. Dwa nowe kamyczki w mozaice politycznej „nowego“ obozu sanacyjnego.

Wiadomości z Małopolski Wschodniej

Budzi się prężność wsi polskiej. Święto Ludowe w Buczoczu. Komuniści przy robocie

Po kilku latach społecznej martwoty i istnego cmentarzyska, narzucanego w interesie sanacyjnym, *chłopi polscy zrywają się z powrotem do pełni życia obywatelskiego.* Doprowadzeni do kresu cierpliwości, mimo niesłychanego zbiedzenia, *prostują karki i prężą ramiona*, nie czekając na niczyją pomoc, liczą tylko na własne siły. Wraca fala nastrojów z r. 1921, kiedy to Idea Ludowa z olbrzymią siłą szła przez kraj, budząc chłopów do nowego życia i wielkiej pracy społecznej. Były to czasy orki i siejby na terenie Wsch. Małopolski, które dokonywały głębokich przeobrażeń nietylko w duszach chłopów polskich, ale zdobywały serca i umysły ludu ruskiego. Rozpoczął się był proces dziejowego niemal znaczenia, w dziedzinie polsko-ruskich stosunków.

Ale wypadki majowe i lata następne dokonały zmian w innym kierunku. Zatamowały całe życie społeczne. Stanęły wpoprzek wszystkiemu, co było żywe i twórcze. W to miejsce zapanowały spokój i cisza, które wkrótce pod wpływem działania najrozmaitszych czynników, nabrały cech ogólnej martwoty i doprowadziły do znanego stanu rzeczy, tak groźnego dla Polski.

Dziś jesteśmy świadkami radosnego zjawiska. Oto po 10 latach, nieraz dzikich eksperymentów, mimo deptania ludzi i ich pracy, mimo teroru, gróźb i szykan — ocalały wartości moralne, przywiązanie do Idei Ludowej, żywotne siły duchowe. Chłopi nie dali się zdemoralizować, nie wyrzekli się idei i nie sprzedali jej, mimo rozbicia form organizacyjnych. Myśl społeczna odżywa z żywiołową siłą zpowrotem.

Oto na hasło Święta Ludowego w szeregu powiatów, mimo zniszczonych podstaw organizacyjnych, chłopi masowo manifestowali swoje uczucia i dowiedli, że nie dali się moralnie zniszczyć, że są i żądają zmian, które nastąpić muszą.

W *Buczaczu* również odbyła się w dn. 1. VI. uroczystość Święta Ludowego. Ponad 1500 delegatów z całego powiatu wypełniło po brzegi dużą salę Sokoła. Z pobliskiej gminy Barysz zjawiło się 300 uczestników. Zebranie zagaił p.. Kazimierz Ostrowski, na przewodniczącego p. Kordek, wójt z Jezierzan, w silnem przemówieniu wezwał chłopów do liczenia tylko na własne siły. Znakomity referat wygłosiła p. Wąsikowa, dzielna działaczka w powiecie, poświęcając słowa prezesowi Str. L. przebywającemu na obczyźnie. A tak przemawiał p. Zaręba, dzielny chłop z Podhajec, zaś młodzież deklamacjami i śpiewem wypełniła program podniosłej uroczystości.

Próby zakłócenia obrad, podjęte przez komunistów, zostały błyskawicznie zlikwidowane. Jakkolwiek pchają się na wieś drzwiami i oknami, nie znajdą posłuchu u chłopów,- zorganizowanych pod sztandarem Idei Ludowej w szeregach Stronnictwa Ludowego.

Wśród pieśni zakończono uroczystość Święta Ludowego, obchodzonego poraz pierwszy w powiecie. Nowa fala otuchy pójdzie po wsiach, a w parze z nią dalsza praca organizacyjna, w celu wzmożenia sił i przeciwstawienia się tym wszystkim, którzy mając własny interes na oku, pragną za wszelką cenę utrzymać chłopów w zależności od siebie. Ci panowie muszą zrozumieć, że ich rola skończyła się raz na zawsze. Okres rozbijania chłopów, straszenia i bałamucenia, skończył się bezpowrotnie.

WO.

Z ziem b. Kongresówki

OBCHODY ŚWIĘTA LUDOWEGO W KONGRESÓWCE.

Powiat Włodawski: uroczystość w *Wisznicach* połączona z wręczeniem sztandaru powiatowego zgromadziła blisko *3.000 ludzi.*

Powiat Biała Podlaska: na poświęceniu sztandarów powiatowego i gminnego, z racji Święta Ludowego, obecnych było *około 1.000* chłopów.

W powiecie *Białystok* odbyło się Święto w *Zabłudowie* przy udziale *2.000 chłopów.*

Wpowiecie *Olkuskim* była uroczystość w dwuch miejscowościach, obecnych w jednej *3 tysiące*, w drugiej *700 chłopów.*

Kieleckie: Uczestniczyło w obchodzie około *3.000 chłopów.*

Powiat Piotrków: W obchodzie brało udział około *6.000 chłopów*, pochód ciągnął się na przestrzeni przeszło 2 kilometrów.

Powiat *Mińsk Mazowiecki obchodził* Święto Ludowe w dwuch miejscowościach, przy udziale przeszło *5.000 chłopów.*

W powiecie *Siedlce:* w dwuch obchodach *w Niwiskach i Juniewiczach* uczestniczyło przeszło *2.300 chłopów.*

POMÓŻMY RODZINIE Ś. P. J. KARASIA.

Nieubłagana śmierć zabrała z naszych szeregów *ś. p. Karasia Jana*, który po trzechletniej chorobie na gruźlicę, życie zakończył, *zostawiając chorą żonę, sześcioro dzieci od 2 do 10 lat i siedemdziesięcioletnią matkę.* Długa i ciężka choroba ś. p. Karasia zupełnie zrujnowała Jego 3-morgowe gospodarstwo. Rodzina Zmarłego jest bez środków do życia! Bracia Ludowcy! do Was zwraca Zarząd Koła Ludowego w Wielkiej Wsi, którego Zmarły był chlubą! pomóżcie w ciężkiem życiu biednej wdowie i dzieciom Zmarłego!

Wszelką pomoc kierować na adres: Marja Karasiowa, Wielka Wieś p. Wojnicz.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W RYGLICACH.

Koło Str. Lud. w Ryglicach pow Tarnów urządza dnia 14 czerca 1936 r. poświęcenie sztandaru.

Na uroczystość tą zaprasza Zarząd koła wszystkie bliższe i dalsze koła w powiecie, jakoteż z powiatu sąsiedniego. Zbiórka o godz. 8-mej u p. Baumrucka. Przemawiać będzie b. poseł Jan Madejczyk i inni.

BACZNOŚĆ POWIAT BRZESKI!

W niedzielę, *14 czerwca br.* odbędzie się *w Zawadzie Uszewskiej,* pow. Brzesko, poświęcenie sztandaru Koła Ludowego, na którą to uroczystość zapraszamy sąsiednie Koła Ludowe i wszystkich ludowców z okolicy. O godz. 10 rano zbiórka w Domu Ludowym w Zawadzie, skąd ruszy pochód do kościoła parafjalnego w Uszwi.

Marcin Biernat, prezes.

UWAGA POWIAT KRAKOWSKI!

W piątek, *19 czerwca br.* odbędzie się w redakcji „Piasta“ w Krakowie posiedzenie Zarządu powiatowego, na które zapraszam wszystkich członków Zarządu. Posiedzenie o godz. **10** rano.

Wojciech Marchwicki, prezes.

WYJAŚNIENIE.

W jednym z ostatnich nr. „Piasta“ w korespondencji z Ropczyckiego, wkradła się pomyłka, mianowicie podano, że przewodniczył na zjeździe ST. Lud. w Pietrzejowej dn. 10 maja br. p. Knot. Prostujemy niniejszem, iż przewodniczącym był p *Dr. Dygdoń*, zaś p. *Knot* zjazd zagaił.

Zarząd Powiatowy Str. Ludowego w Ropczycach.

Każde miasto będzie miało swój plac do gry w golfa

Po Anglji, ojczyźnie gry w golfa, przyszła kolej na Amerykę, gdzie golf stał się jednym z najbardziej popularnych sportów. Mistrz amerykańskiego golfa, Robby Jones, wystąpił z projektem urządzenia placów do gry w golfa w każdem mieście Stanów. Projekt swój poddał Jones ocenie i aprobacie rządu, który miałby subsydjować częściowo organizację i wykonanie robót. Jones twierdzi, iż przy tych pracach możnaby zatrudnić sporo bezrobotnych, albowiem 600 miast w U. S. A. należałoby obdarować t. zw. golf-links. Korzystanie z placów golfowych miejskich miałoby być bezpłatne. Jones żywi nadzieję, iż projekt jego pozyska poparcie w sferach rządowych.

Krwawe zajścia w Toruniu

W ostatnich dniach przeszła przez Pomorze fala rozruchów i zajść, wywołanych rozgoryczeniem bezrobotnych. Ostatnio wydarzyły się rozruchy w Chełmnie, następnie w Chełmży, wreszcie w poniedziałek w Toruniu.

Na Szosie Chełmińskiej zgromadzili się **bezrobotni, którzy pochodem szli w kierunku województwa, gdzie chcieli wyłonić delegację,** która miała złożyć wojewodzie swoje żądania, wśród których było również żądanie 6-godzinnego dnia pracy na robotach publicznych.

Pochodowi zastąpiła drogę policja, która wezwała demonstrantów do rozejścia się. Bezrobotni pozostali w zwartym szyku, **a z tłumu padł podobno strzał rewolwerowy. W odpowiedzi na to policja dała salwę ostrzegawczą w górę, a w chwilę potem salwę w tłum. Ofiarami kul padło dwóch zabitych i kilku rannych. Mimo to demonstranci nie rozeszli się, a wziąwszy ciała zabitych na ramiona, doszli do Starego Rynku, gdzie demonstrowali dłuższy czas.**

O przewóz towarów statkami polskiemi

I przez polskie porty

Dotychczas jeszcze dość znaczna ilość towarów, sprowadzanych do Polski oraz niektóre przesyłki eksportowe, przeznaczone na rynki zamorskie nadchodzą do kraju wzgl. wysyłano są przez porty obce. Przyczyny powyższego zjawiska należy dopatrywać się w tem, że zainteresowane krajowe placówki gospodarczo w niedostatecznym stopniu zwracają uwagę na sposób dokonywania tranzakcyj, a w szczególności **nie zastrzegają sobie wpływu na wybór trasy przewozu towarów i w związku z tem niektóre transporty idą stale przez porty obce.** Wynikają stąd straty nietylko dla żeglugi polskiej, portów polskiego obszaru celnego i kolei państwowych, lecz również dla zainteresowanych kupców wzgl. przemysłowców, ponieważ ponoszą oni koszty obcego pośrednictwa, które ponadto usuwa ich do bezpośredniego kontaktu z producentem lub ostatecznym nabywcą towaru, co stwarza zależność naszego rynku od dobrej woli wspomnianego wyżej pośrednictwa.

W związku z powyższem samorząd gospodarczy, doceniając w całej pełni potrzebę wykorzystania polskiego tonażu, co równocześnie może przyczynić się do zmniejszenia zapotrzebowania walut na pokrycie kosztów przewozu towarów obcemi statkami, zwrócił się z apelem do sfer zainteresowanych, **aby przy zawieraniu tranzakcyj z firmami zagranicznemi uwzględniały potrzebę zapewnienia przewozu ładunków polskiemi linjami żeglugi towarowej.**

ŻYDZI POWRACAJĄ DO MIŃSKA

Chrześcijanin oskarża żyda o podpalenie domu

Żydzi, którzy po zamordowaniu wachmistrza Bujaka i po rozruchach opuścili Mińsk Mazowiecki, **wracają obecnie do tego miasta.** Prasa żydowska zapowiada, że mają być w Mińsku otwarte wszystkie sklepy żydowskie.

Na murach domów rozplakatowano odezwy starosty i burmistrza, **nawołujące do spokoju i ostrzegające, iż każda próba wywołania zamieszania spotka się z surową karą.**

Po ulicach krążą wzmocnione patrole policyjne.

Miejscowa PPS. urządziła wiec, na którym prezes miejscowego koła PPS. Krojanowski i b. poseł Dobrowolski, nawoływali zebranych do utrzymania bezwzględnego spokoju i niedopuszczenia do wystąpień antyżydowskich.

W związku z rozruchami antyżydowskiemi aresztowano ogółem około 40 osób. Ostatnio **17 osób spośród aresztowanych zwolniono.**

Żydzi obliczają swe straty w Mińsku na 250.000 złotych.

Jak już pisaliśmy, w czwartek ubiegły wybuchł ogień w domu Aronsona, przy ul. Legjonów 3. Wkrótce płomienie przeniosły się na sąsiedni dom, należący do Stanisława Nowickiego. Obecnie **Nowicki oskarżył niejakiego Morgenbesera o podłożenie ognia pod jego dom. Na tej podstawie aresztowano Morgenbesera.**

Po ostatnich zajściach Mińsk Mazowiecki stał się przedmiotem zainteresowania prasy. Szereg dzienników podaje, że handel w Mińsku Maz. jest głównie w rękach żydowskich. Na 200 sklepów żydowskich jest tylko 17 sklepów polskich.

Również i miasteczka w pow. mińsko-mazowieckim — jak informują dzienniki — mają przewagę elementu żydowskiego. Wedle spisów w miasteczkach tego powiatu, **żydzi stanowią 55 procent, w osadach wiejskich 34 proc., na wsi 3 proc.** W samym Mińsku Mazowieckim ludność żydowska wynosi około 40 procent, a w Kałuszynie, skąd pochodzi morderca ś. p. wachmistrza Bujaka, 82 proc.

W Mińsku nastąpiło uspokojenie

W Mińsku Mazowieckim zawili się senator Trokenheim, sen. Schor, posłowie Gotlieb i Sommerstein, którzy konferowali w starostwie. Odbyły się również narady starosty z radnymi Mińska Mazowieckiego. **Wyniki tych narad ujawnią się w odezwie do ludności, nawołującej do zachowania spokoju i do powrotu do zwykłych zajęć. Odezwę podpisali radni chrześcijanie i żydzi.**

W miasteczku krążą dzień i noc patrole policyjne. Wszystkie sklepy żydowskie są w dalszym ciągu zamknięte. Ma być wydane zarządzenie o obowiązku otwarcia sklepów od poniedziałku.

W Mińsku Maz. przebywał całą noc komendant główny policji gen. Zamorski.

Dotychczas aresztowano w miasteczku 46 osób, zamieszanych w zajściach, z czego 5 osób zwolniono. Aresztowanych odstawiono do aresztu śledczego w Warszawie. Wśród aresztowanych jest kilku żydów.

We wsi Stojadło pod Mińskiem Mazowieckim **dokonano napadu na sklep Mendla Siekierki, w którym zdemolowano urządzenie i oblano towary naftą.** Również zniszczono towary w sklepie spożywczym Zelmana Siekierki.

W okolicach Mińska ukazało się **kilka obozów cygańskich, które ruszyły w stronę miasta z zamiarem korzystania z zamieszek.** Policja rychło przepędziła bandy cyganów, które ulotniły się z Mińska Mazowieckiego.

Z pośród 20 narodowców, którzy aresztowani zostali na terenie Mińska Mazowieckiego po ostatnich zajściach, **zwolnionych zostało 13 osób.** Wobec pozostałych aresztwanych sędzia śledczy zdecydował utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy, mimo proponowanych kaucyj i zabiegów.

Arabowie zniszczyli fabrykę żydowską

Na terenie Palestyny w dalszym ciągu sygnalizują akty teroru arabskiego. Na przedmieściach Jerozolimy słychać było strzelaninę. *Fabrykę żydowską na drodze do Betlejem zupełnie zniszczono. Arabowie ostrzeliwali oddział żołnierzy brytyjskich, naprawiających sieć elektryczną.*

ŻYDZI NIE CHCĄ USTĄPIĆ

ze Stowarzyszenia Elektryków Polskich

W Wilnie odbył się zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich Punktem centralnym obrad stała się **dyskusja nad wnioskiem o zmianę statutu Stowarzyszenia, na zasadzie której żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego nie mogłyby być przyjmowane na członków Stowarzyszenia Elektryków Polskich.**

Wniosek o zmianę statutu został zgłoszony przez członków S. E. P'u z **Zagłębia i Śląska.** Solidarność z wnioskodawcami wyraziły w uchwałach, powziętych na walnych zebraniach oddziały **Toruński, Poznański i Wybrzeża Morskiego.**

Oddział warszawski nadesłał list, podpisany przez kilkudziesięciu członków, solidaryzujących się z wnioskiem.

Zarząd główny stowarzyszenia sprzeciwił się wnioskowi.

Na zebraniu przeciw wnioskowi przemówił b. min. Kühn. Następnie zabrał głos prof. Drewnowski, zgłaszając wniosek formalny o przejście do porządku dziennego nad sprawą, poruszoną we wniosku. **Głosowanie obaliło wniosek formalny, mimo, że za tym wnioskiem głosowali żydzi.**

Większość obecnych na zjeździe Żydów reprezentowała poza swoimi głosami **głosy przedsiębiorstw — członków zbiorowych.**

Po obaleniu wniosku formalnego, Żydzi zgłosili deklarację, że w dyskusji nad wnioskiem o zmianę statutu nie będą zabierali głosu.

Otwarta nad wnioskiem dyskusja miała przebieg burzliwy. Głosy protestu wywołało przem. p. Skrypczejki, przedstaw. Huty Królewskiej Laury i akwizytora firmy Klejman, który nawoływał do pozostawienia Żydów.

Na zakończenie dyskusji przemówił min. Kühn, który wprawdzie przyznał, **że wolałby widzieć fabryki elektrotechniczne w rękach polskich, temniemniej jednak sprzeciwił się wnioskowi.**

Poddany pod głosowanie wniosek upadł. Przeciw wnioskowi oddano 129 głosów, za wnioskiem 95 głosów, przy 10 wstrzymujących się od głosowania. **O tym wyniku zdecydowały głosy Żydów.**

Skutki opieszałości w urzędowaniu

W związku z przeprowadzoną przez pana premjera Sławoja Składkowskiego w dn. 2 czerwca br. **wizytacją urzędów w Łęczycy,** wysłana na miejsce komisja międzyministerjalna,po zbadaniu funkcjonowania tych urzędów, przedstawiła panu premjerowi, poza wnioskami natury organizacyjnej, **szereg wniosków personalnych.**

Na podstawie tych wniosków, pan premjer Składkowski zadecydował **zwolnienie dwóch urzędników ze służby, przeniesienie trzech urzędników do innych miejscowości oraz udzielenie sześciu urzędnikom za niepunktualność w pracy kary upomnienia.**

Powyższe decyzje pana premjera zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom do niezwłocznego wykonania.



Król egipski Faruk tradycyjnym zwyczajem nakazał po swem wstąpieniu na tron rozdać biednym Kairu duże sumy pieniężne.

Napad na działacza ludowego

We czwartek wieczór na przejeżdżającego rowerem w Bochni, prezesa Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego **Franciszka Książka,** nie ujęci dotychczas osobnicy dokonali napadu. Uderzony ztyłu tępem narzędziem w głowę p. Książek zalany krwią runął nieprzytomny na ziemię. P. Książek znajduje się obecnie na klinice chirurgicznej w Krakowie.

Tło napadu — prawdopodobnie — polityczne.

Fr. Lip...

Krakowianki bose

Bawiąc w czasie Zielonych Świąt w **Rzeszowie, byłem świadkiem wspaniałej manifestacji chłopskiej.** Zorganizowaniem tej manifestacji zajął się zarząd pow. Str. Lud. w Rzeszowie. Takiego tłumu manifestantów nie oglądało miasto od dawna, to też wrażenie było imponujące, a mieszkańcy, którzy wylegli na miasto, dziwili się tej potędze żywiołu. Barwny pochód z kilku orkiestrami na czele ciągnął się w nieskończoność. W pochodzie niesiono transparenty z bardzo wymownemi napisami jak „Niech żyje.....". „Pracy i chleba dla chłopów", "Wiedza oświata dla ludu" i wiele innych. Manifestanci złożyli **wieniec u stóp pomnika Kościuszki** na rynku rzeszowskim przy dźwiękach hymnu narodowego i na płycie Nieznanego Żołnierza. Pochód okrążył rynek i podążył na błonia, gdzie kilkadziesiąt tysięczny tłum wysłuchał przemówień.

Manifestacja ta była jedną z największych w ostatnich latach i unaoczniła wszystkim, jak potężną masą jest chłopstwo w odrodzonej Polsce i jaką stanowi siłę. **Przemówień na błoniach nie słyszałem,** nie mogłem bowiem pójść, a rezolucje jakie tam uchwalono i czego się domagano, wiadome są wszystkim. A teraz druga strona medalu. Mimo, iż pochód ten dumny był, jak dumny jest w swej powadze gospodarz dobywający z ziemi chleb, mimo że imponował tysiączną ilością i barwnością, budził w duszy smutne, nawet tragiczne reflekcje. Oto idący chłopi, ta potęga, którą inne siły chciały złamać, skruszyć — **przyodziani byli biedni, prawie, że nędznie,** ubrania wynoszone, spłowiałe od słońca, stare obuwie, kapoty różne, mieszane — mówiły aż nadto, jaką **wieś i chłop przeżywa nędzę.** Zapewne wielu z nich pozostało w domu, nie mogąc się pokazać w mieście, ponieważ nie posiadało ubrania. Zapewne wielu z nich ubrało się na owe święto w cudze ubranie, w ojca, lub syna. A tu serce się rwało, by stanąć w szeregu. Jakże więc mogli pójść — nago?

Bolesny był widok tych kroczących, zewnętrznie licho ubranych ludzi, których duch jest płomienny, hardy a serce w piersi gorejące najczystszą miłością Polski, tej Polski, którą ręka chłopska **wywalczyła. Radość i ból mieszały się w widzu, który naprzemian cieszył się i smucił** — lecz zasłaniała to wszystko ta radość smutnej wolności. Widać było na tych twarzach: z wewnętrznego wyglądu — jak kryzys odbił się na wsi, jak chłop cierpi na równi z biedotą miejską. Lecz największe wrażenie uczyniły na mnie pewne piękne wiejskie dziewczęta ubrane w strój krakowski, defilujące **boso.** Tych rzeczy się jeszcze nie widziało. Jakiż to był smutny widok. Grupa barwnych krakowianek o ślicznie uśmiechniętych twarzach, depcząca bruk miejski na bosaka! Czyż chciały zademonstrować biedę wiejską? Ciężko musiały walczyć ze swą dumą, aby w miasto wybrać się bez bucików. Wyobraźcie sobie strojnisię miejską ubraną w kapelusz i bez butów! Obraz ten wywołałby wielkie zdziwienie. Tak samo i te dziewczęta, które zdobyły się na ten akt naprawdę heroiczny, by na święto przyjść bez bucików, zasługuje na najwyższą pochwałę, gdyż graniczyło to poprostu z heroizmem. Widać, jak wieś pojmuje swe zadanie, jak kroczy do zwycięstwa, by zdobyć swoje prawa. Nie wiem skąd pochodziły owe krasawice, lecz ze swej strony składam im z tego miejsca gorące **pozdrowienia i słowa podziwu!**

Jak marnie, pusto i głupio brzmią hasła rzucane z Warszawy, która właśnie przed świętem chłopskiem zwołała konferencję aby radzić nad kulturą wsi. — Poco te konferencje i rozsyłanie darmowych biletów do różnych działaczy wsiowych, aby aż do Warszawy jechali i słuchali biadań nad klęską kulturalno-ekonomiczną wsi, kiedy to wszystko funta kłaków nie warte. Po co ich wzywać do Warszawy na chrzest słowny i imponować im stolicą! — kiedy to tylko słowa, słowa, słowa a nic się nie działa, nie znać tej pracy, gdzie w innych państwach zaczyna być lepiej, a u nas kryzys pogłębia się, a najwięcej na wsi, która obecnie najwięcej głoduje. Gdybyż rezutaty tych konferencji były widoczne, gdybyż z poza tych zielonych stolików padło jakie mądre słowo, lub zarządzenie, aby wieś je doznała i widziała, a tu nic i nic. Pustemi słowami nie nakarmi się żołądka.

Chłop wszystko strawi, przeboleje, cierpliwy jest i czeka.

Czas byłby, aby przystąpiono do czynów, bo jeśli tak będzie jak dotychczas się dzieje, to na przyszły rok zobaczymy na defiladach idące chłopstwo na bosaka, nie tylko dziewczęta. Źle jest, bardzo źle, **kiedy chłop w Polsce już niema butów.**

ANTONI MARCZYŃSKI
W DŻUNGLACH BIRMY
Powieść egzotyczna

(34)

Temu przypuszczeniu nie mógł odmówić słuszności, lecz równie prawdopodobnem było, że i bez „lania“ Szautana nadal znęcać się będzie nad Zosią. Taka pół-chinka, pół-malajka nad białą kobietą!

— A niedoczekanie twoje, bronzowa małpo!

Poczucie rasowej solidarności w znacznie większej mierze, niż współczucie wpłynęło na to, że Freddy Prado postanowił zostać w Yung-tan, dopóki młoda Polka nie wyzdrowieje.

Odprawiwszy taksówkę, rozgościł się w sąsiedniej izbie, poczem znowu zajrzał do Zosi. Obecnie spała. Nie bez tkliwości zaczął jej poprawiać poduszki, a w trakcie tego na podłogę zsunął się list. Koperta była już zaklejona i zaadresowana do porucznika Roberta Wilkinsa, co tancerza żywo zainteresowało. Powróciwszy do swojego pokoju, ostrożnie odemknął kopertę, zabrał się do czytania. W owym liście, pisanym częściowo w jakimś zajeździe, częściowo tutaj, Zosia w prostych słowach odmalowała swe obecne beznadziejne położenie i błagała Roberta o ratunek.

„Chciałabym ten list wysłać jako ekspress polecony, ale nie wiem, czy mi wystarczy na porto, bo pozostało mi zaledwie pół rupji; tyle wynosi cały mój majątek“ — pisała.

Przyznanie się do takiej nędzy musiało ją wiele kosztować, to wyczuwało się z dalszych wierszy listu, którego zakończenie zawierało jeszcze jedną sensację. Oto brzydki Kwei-Ting, ongiś pomocnik, dziś następca Jana Bortolotti-Halskiego zapałał grzesznym afektem ku jego siostrze i ponodybał na jej cnotę.

— No, niechby ten żółty pies teraz spróbował!

Zakleiwszy kopertę napowrót, Freddy odniósł list na swoje miejsce i niechcący obudził chorą.

— Mój list!

— Właśnie wysunął się z pod poduszki!

— Niech go pan wyśle zaraz, błagam! Jako ekspres!

— A gdzie tu najbliższa poczta?

Dowiedział się, że w Yung-tan jest nawet urząd telegraficzny, jak zresztą niemal w każdej większej wsi w Indjach. Kierownik tej instytucji, a zarazem jedyny jej funkcjonarjusz był mieszańcem, urodzonym w Rangun. Za jakieś przekroczenie służbowe został przeniesiony w to odludzie, gdzie rozpił się rychło z tęsknoty za środowiskiem, z którego go wyrwano. Freddy Prado, biały, obieżyświat, jedyny oprócz Szautany człowiek, który mówił po angielsku, musiał zmiejsca przypaść do gustu telegrafiście.

— Sir, jestem uszczęśliwiony pańskiem przybyciem! — powtarzał raz po raz urzędnik. — Pan zamieszkał w farmie? — zaniepokoił się. — To niebezpiecznie, drogi panie. Jan Bortolotti tam umarł, jego siostra zachorowała...

— Czy to prawda, — wtrącił Freddy — iż Jan struł się jagodami?

— Święta prawda, ale tylko głupi uwierzyłby w to, że on sam dolał sobie do herbaty odwaru z tych djabelskich jagód.

— Więc go zamordowano?!

— Tu mówi się poprostu struto. Tutaj, uważa pan, wszelkie zawiłe sytuacje likwiduje się z pomocą trucizn... Ach, jaka to rozkosz móc z kimś pogadać po angielsku. Napijemy się jeszcze kieliszeczek?

— Z przyjemnością! — odparł tancerz, chociaż hinduska wódka z ryżu smakowała mu jeszcze mniej, niż popularne japońskie „sake“.

Podczas godzinnej wspólnej libacji Freddy Prado zdołał dowiedzieć się od pijaka, kto otruł brata Zosi i jakie były powody tej zbrodni.

— Przydadzą mi się te informacje.

— Czy pan chce zawiadomić policję? — Telegrafista nie taił swego niezadowolenia. — Tylko mnie proszę w to nie mieszać!

Prado zapewnił go uroczyście, że nie zawiadomi władz.

— Bo i poco? — mruczał, wracając ze wsi do farmy. — To nie przyniosłoby mi żadnych korzyści, a ja przedewszystkiem lubię coś zarobić. Lubię zarobić dobrze!

Okazało się jednak, że nie zarobi nic na tym „interesie“, bo wymuszenia nie mogą przynieść zysku, jeśli szantażowany osobnik jest biedny, jak kościelna mysz, a to właśnie miało miejsce w tym wypadku.

— Już drugi zawód! — wzdychał. — I na kim ja to sobie odbiję?!

Ta myśl prześladowała go uparcie w ciągu pierwszych dwuch dni, spędzonych w Yung-tan. Brat Zosi w roku 1907-ym popełnił zabójstwo i Freddy wiedział o tem, brat Zosi został otruty i Freddy znowu znał mordercę, a pomimo to na żadnem z tych dwuch przestępstw nie dało się żerować.

— Przeklęty pech! Gdyby choć brat Zosi... Zosi... Zosia, Zosia, Zosia... Stop! A gdyby tak „zdyskontować“ właśnie ją? Jej młodość, wdzięk, urodę?! Świetna myśl! — pochwalił się sam. — Tylko jak to urządzić, żeby móc z tego interesu wycisnąć grubszą forsę?

Nad tem Freddy Prado głowił się przez dalsze trzy dni, aż wkońcu wpadł na „genjalny“ pomysł i opracował go drobiazgowo. Do zrealizowania swego łotrowskiego planu potrzebował nasampierw, by Zosia została formalnie panią Prado, czyli jego żoną.

— Chyba zgodzi się na to, skoro jej przysięgnę, że z swoich małżeńskich praw nie skorzystam nigdy! — sądził. — Ostatecznie mogę przysięgi dotrzymać, by nie spłoszyć dziewczątka! — przystał „wspaniałomyślnie“.

Gratulował sobie teraz, że nie wysłał Zosinego listu do Roberta Wilkinsa, nazwał ten zwykły odruch swej wrodzonej złośliwości cudowną intuicją i znagłym zapałem jął pielęgnować chorą. Nawet bez owej troskliwości Zosia byłaby wyzdrowiała szybko. Jej młody organizm odparł ataki dziwnej gorączki tropikalnej, a nadzieja, że Robert przyjdzie tu po nią, skoro otrzyma ów list-ekspres, wyrwała ją z otchłani przygnębienia, wywołanego przez tragiczny zgon brata... Na swoje nieszczęście nie ukrywała tego wobec Prado, iż liczy tylko na pomoc Roberta.

— Przestaniesz liczyć na niego niebawem! — pomyślał Freddy i, zaopatrzywszy się w gąsior odurzającego „sake“, poszedł wieczorem do wsi.

Następnego dnia poprosił Zosię o „dłuższą chwilę poważnej rozmowy“.

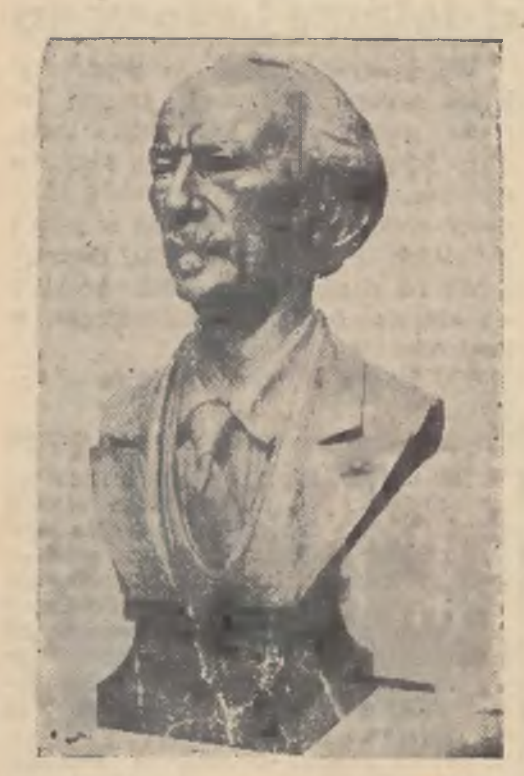
— Tylko nie tu! — dodał. — W tym domu ściany mają uszy.

Wyszli więc do ogrodu i zasiedli w altance, wśród hibiscusów, których krzewy pokryte mnóstwem kwiatów złociły się i czerwieniły w słońcu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Hołd dla genjalnego twórcy i wielkiego Polaka

Odsłonięcie popiersia Paderewskiego w Paryżu



„Genjusz poety, uczonego lub artysty jest własnością nietylko narodu, który ma zaszczyt zaliczać wielkich wybrańców losu w poczet swych synów. *Jest on własnością całej ludzkości.* Twórcy wielkich wzruszeń, jakie daje sztuka, zasługują na wdzięczność nietylko współrodaków ale i tych wszystkich, których dusze nie są obojętne na prawdziwe piękno. Wielcy artyści najlepiej zasługują się sprawie zbliżenia ludów, albowiem sztuka nie ma granic i zapór, jakie wyrastają między narodami. I dlatego będziemy zawsze chylili głowy przed nazwiskiem genjalnego artysty, jakim jest *Paderewski.*

Ale, jeżeli w Paryżu wymawia się nazwisko wielkiego polskiego twórcy, to nie jest ono dla nas jedynie synonimem tych podniosłych wzruszeń, jakie daje muzyka. *Postać Paderewskiego będzie miała wielkie znaczenie w historji tych stosunków, jakie łączyły nas i będą łączyć z Polską.* Jest on symbolem przyjaźni i współpracy obu narodów. Współpracy zawsze ważnej dla pomyślności obu narodów i pokoju europejskiego, a dzisiaj może jeszcze donioślejszej niż kiedykolwiek“.

Te słowa, które wypowiedział w czasie odsłonięcia popiersia Paderewskiego członek Akademji Francuskiej i wielki historyk *Bardou* są najlepszą charakterystyką tego uznania, jakiem cieszy się we Francji Wielki Polak. Przy każdej uroczystości ku czci Paderewskiego we Francji podkreśla się ze szczególnym naciskiem tę prawdę, o której pewne koła starały się zapominać w Polsce. Paderewski to nietylko genjalny muzyk, którego sława dotarła do najdalszych zakątków globu ziemskiego. *To również mąż stanu, człowiek, który w najtrudniejszych dla narodu chwilach potrafił uderzać nietylko w struny ale i w serca swych rodaków.* Sława, jaka biegła przed nim i za nim, torowała mu drogę do ludzi, dzierżących w swych rękach losy świata. Tę niesłychaną popularność wykorzystał Paderewski nie dla siebie, *lecz dla swojej ojczyzny.* Kiedyś wykaże historja, jaką rolę odegrał Ignacy Paderewski w redakcji orędzia Wilsona z 1917 roku, które otworzyło nam później drogę do morza i wróciło kolebkę Rzeczypospolitej, prastarą lechicką ziemię poznańską, pomorską i śląską.

Dla Francji jest Paderewski wyrazem tego przekonania olbrzymiej większości obu narodów, *że dzieje i losy dwóch państw dopełniają się wzajemnie, że trwała przyjaźń obu społeczeństw jest gwarancją wspólnego bezpieczeństwa,* wspólnej pracy nad utrzymaniem nienaruszalności granic i pokoju Europy. I dlatego każda manifestacja ku czci Paderewskiego nie może być pozbawiona pewnych przesłanek politycznych, które niezależnie od takich czy innych fluktuacyj w grze dyplomatycznej będą miały nieprzemijające znaczenie wielkich prawd historji.

Konserwatorjum paryskie, jedna z największych i najstarszych szkół muzycznych świata posiada swoje sanktuarjum, salę, w której znajdują się popiersia najsławniejszych kompozytorów. Nic więc dziwnego, że chciano mieć również i *pomnik Padrewskiego.* Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Polski rozpisano subskrypcję, którą pokryto natychmiast. I rzecz charaktrystyczna: na pierwszem miejscu figurują podpisy najwybitniejszych polityków i wodzów francuskich. *Edward Herriot, Ludwik Marin, Gaston Doumergue, marszałek Petain, generał Weygand i wielu innych.* Nazwiska polityków i obrońców Francji mieszają się z nazwiskami uczonych, muzyków, literatów, Pozatem wielu przyjaciół Polski złożyli anonimowe ofiary, dając w ten sposób wyraz swojej czci i wdzięczności dla człowieka, który stał się symbolem przyjaźni obu narodów.

Ten piękny gest zrozumiał i głęboko odczuł sam Mistrz. Ignacy Paderewski nadesłał list, który w czasie odsłonięcia pomnika odczytała sekretarka Towarzystwa Przyjaciół Polski, niestrudzona w swej gorliwości szerzenia sympatyj dla Rzeczypospolitej p. *Róża Bailly.* W słowach pięknych i prostych dziękował Paderewski za zaszczyt umieszczenia jego popiersia w konserwatorjum paryskiem. Zapewniał o uczuciach wdzięczności dla tych, którzy będąc jego przyjaciółmi, są również *przyjaciółmi Jego ojczyzny.*

List Paderewskiego powitano burzą oklasków. Tak samo serdecznie przyjęto wspaniałe przemówienie dyrektora konserwatorjum paryskiego, p. *Henryka Rabaud,* który mówił o „węzłach melodyj, stających się w pewnych chwilach węzłami wspólnie bijących serc“. Cała uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele elity francuskiej i Polskę reprezentował ambasador Rzeczypospolitej, miała przebieg naprawdę podniosły i była jeszcze jedną manifestacją tych sympatyj, jakie względem największego z żyjących Polaków zachowuje intelektualny Paryż.

Samo popiersie Ignacego Paderewskiego było tematem ożywionych rozmów, wywołując słowa szczerego uznania. Rzeźba jest dziełem jednego z najsławniejszych plastyków polskich p. *Franciszka Blacka,* o którym w liście swoim wspominał Mistrz jako „o przyjacielu od wielu lat“. Długa znajomość z Paderewskim musiała wycisnąć wyraźne piętno na ujęcie jego postaci. Niech nam zresztą będzie wolno przytoczyć słowa artysty:

— Znam dobrze Paderewskiego — mówił w rozmowie ze mną p. Franciszek Black — i długo myślałem nad najwłaściwszym wyrazem jego twarzy. Przyznam się, że raziło mnie zwykłe, pospolite ujęcie tej wspaniałej postaci. Na wszystkich portretach ma Paderewski wyraz jakiejś słodyczy, jakby dobroduszności. *Tymczasem twarz ta promieniała zawsze i ciągle promieniuje energją.* Paderewski jest człowiekiem niepospolitej szlachetności, ale był zawsze również człowiekiem walki. Całe jego życie, to szereg ogromnych zmagań i prac, nietylko w dziedzinie artystycznej ale i społecznej. Twarz ta ma rysy *zdecydowane, męskie, spiżowe.* Tak ją widzę i tak starałem się ją oddać w bronzie...

Jest to trafne ujęcie nietylko dzieła sztuki ale również głęboko przemyślana charakterystyka człowieka, względem którego zaciągnęliśmy wszyscy ogromny dług wdzięczności...

Ankieta w sprawie długowieczności

Jeden z japońskich lekarzy rozesłał do około dziesięciu tysięcy osób, liczących ponad 80 lat, kwestjonarjusz z zapytaniami, co jest tajemnicą długiego żywota. Po otrzymaniu odpowiedzi ustalił, że tak wysoki wiek większość zawdzięczał życiu na wsi, szczególnie na wybrzeżu morskiem, średnio dostatecznemu a bardzo regularnemu odżywianiu się, długożyjącym przodkom, normalnej budowie ciała. Ci długowieczni byli pierworodnemi dziećmi rodziców, którzy związek małżeński zawarli młodo w latach między 21-szym a 30-tym rokiem życia. Wedle zebranego materjału okazuje się, że w długowieczności przeważają kobiety.

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Krwawienia moczowe u bydła

Krwawy mocz (zwany też krwawicą) jest chorobą, którą wywołuje pasożyt, przebywający na kleszczach leśnych. Stąd też choroba ta zdarza się przeważnie w tych miejscowościach, gdzie bydło przebywa na pastwistkach leśnych. Kleszcze znajdują się na liściach wielu drzew i krzewów, liściastych (np. na leszczynie), bydło zaś chroniąc się przed słońcem lub przed bąkami, ociera się o gałęzie tych krzewów, przyczem kleszcze przyczepiają się do skóry, przeważnie na nogach i kadłubie. Kleszcz wpija się w skórę bydlęcia, żywiąc się jego krwią, przyczem szybko rośnie. Często na skórze bydła, pasącego się na leśnych pastwiskach, widzieć można mnóstwo kleszczy, wielkości ziarnka grochu. Jeżeli kleszcz jest zarażony wyżej wspomnianemi pasożytami, to dostają się do krwi bydlęcia jego bakterje, wywołując chorobę krwawego moczu.

Bydlę, które zapadło na krwawicę, silnie gorączkuje, dostaje zaparcia, mocz jest krwawy, co jest cechą charakterystyczną tej choroby. Po kilku dniach (5 do 10) o ile nie wyzdrowieje, bydlę może paść. Nadmienić wypada, że bydło, przebywające stale na pastwisku leśnem, przechodzi tę chorobę dość lekko, natomiast może ona być bardzo poważną dla bydła, pochodzącego z okolic bezleśnych. Niektóre sztuki mogą zupełnie nie chorować, pomimo że na skórze ich znajduje się dużo kleszczy, natomiast inne zapadają bardzo ciężko. Zależy to w dużym stopniu od odporności organizmu zwierzęcia na tę chorobę.

Widzimy, że roznosicielem zarazy są przedewszystkiem kleszcze. O ile je więc zauważymy na skórze zwierzęcia, trzeba je usunąć przez posmarowanie terpentyną. Nie można natomiast odrywać kleszczy palcami, ponieważ obrywa się przytem tylko tułów, a głowa tego owadu pozostaje w skórze. Jest to więc bezcelowe. Zaznaczyć należy, że na krwawy mocz bydło może zachorować nawet w oborze, jeżeli używamy ściółki leśnej, w której mogą się kleszcze znajdować.

Chore na krwawy mocz bydło leczy się przez zastrzyki podskórne różnych lekarstw; robić to winien jednak tylko lekarz weterynarji, który też przepisze odpowiednie lekarstwo.

Jeżeli w danej okolicy bydło chodzi na leśne pastwiska, a posiadamy sztuki, które na leśnych pastwiskach jeszcze nie przebywały, to zawsze zachodzi obawa, że takie sztuki mogą zapaść na krwawy mocz. Bardzo wskazane jest wtedy uodpornić je przez zastrzyki krwi, wziętej od sztuk, które już krwawicę przechodziły.

Poganka

(tatarka — hreczka)

Uprawiana bywa w dużych rozmiarach na gruntach lekkich, a szczególnie przez gospodarzy małorolnych, którzy nie mając sposobu nawożenia gruntu obsiewają go przeważnie poganką. U nas, w naszych warunkach bardzo byłby pożądany siew po zbiorach jęczmienia ozimego i ozimej wyce pastewnej. Kwitnie w lipcu i sierpniu, gdy inne rośliny już przekwitły, mianowicie po okwitnięciu lipy, dlatego jest główną podstawą późnego miodozbioru tam, gdzie jej dużo sieją. Uprawa jej często zawodzi gospodarza, jest bowiem wrażliwa na czynniki pogody; lubi ciepło i wilgoć, grunt pulchnie wyrobiony. Dlatego chcąc mieć korzyść pewną z miodozbioru należy ją siać w trzech odstępach czasu, tak, żeby mieć wczesną, średnią i późniejszą. Wtedy któraś z nich da dobry miodozbiór i obfity urodzaj ziarna. Poganka wtedy bowiem da urodzaj ziarna, kiedy obficie miód wydziela. Czas wysiewu poganki trwa od połowy maja do połowy czerwca, ponieważ jest bardzo czułą na przymrózki, a do rozwoju niewiele czasu potrzebuje, bo w ciągu 3 miesięcy dojrzewa.

Najwięcej szkodzą pogance zimne wiatry w czasie kwitnienia, które przeszkadzają zawiązaniu się ziarna i obniżają wydajność miodu, to też najlepiej siać ją w miejscu zasłoniętem od zwykłych wiatrów, np. pod pagórkiem lub pod lasem. Poganka udaje się po wszystkich płodach i jest dobrym przedplonem, bo ziemię zostawia w stanie pulchnym. Zasiewa się ją zwykle w ostatnim roku po nawozie. Na lichem polu często lepiej udaje się niż owies. Poganki wysiewa się 50—60 funtów na morgę.

Oset

Najprzykrzejszym dla rolników chwastem jest oset, który panoszy się wśród wszystkich roślin uprawnych, a w czasie żniwa przez swe kolce utrudnia ogromnie pracę. Rozmnaża się on zapomocą rozłogów, których każda cząstka, ukrajana pługiem, daje nową roślinę przez wypuszczenie pędów nadziemnych, oraz zapomocą licznych, lekkich, opatrzonych piórkami nasion, które, wiatrem gnane, zalatują bardzo daleko i zasiewają się nietylko na gruntach niedbałego gospodarza, lecz też jego sąsiadów, starannie niszczących wszelkie chwasty.

Dlatego też rząd, aby zmusić niedbałych właścicieli gruntów do tępienia ostu, wydał odpowiednie przepisy, a na niestosujących się do nich nakłada kary. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 27 marca 1931 r. § 2 brzmi: *„Kto ma oset na gruncie, przez siebi użytkowanym lub zarzadzanym, obowiązany jest corocznie rośliny te z korzeniami wyrywać lub w inny sposób niszczyć, tak, ażeby je całkowicie ze swego gruntu usunąć, a przynajmniej niedopuszczac do zakwitnienia".* Wszyscy więc rolnicy powinni wypowiedzieć zaciętą walkę chwastom, w szczególności ostom, jednak nietylko żeby się nie narazić na karę, lecz przedewszystkiem dlatego, że leży to w ich interesie.

Króliki na zielonej paszy

W obecnej porze roku, najlepszej dla hodowcy, gdyż może dać swym ulubieńcom świeżej paszy zielonej, nie będzie od rzeczy zastanowić się nad tem, **jak żywić króliki paszą zieloną,** ażeby się uchronić od niespodzianek i strat.

Często się słyszy skargi, że młode przy karmieniu zielenią zdychają, dostają początkowo rozwolnienia i następnie giną. Winę ponoszą hodowcy sami, którzy wprost przez nieumiejętność i lekkomyślność powodują zamieranie młodych królików. Są jednakowoż i starsi hodowcy, którzy przypisują masowe zamieranie młodych świeżej zieleninie.

Otóż nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem, co właściwie przyczynia się do masowego zamierania młodych, przeważnie w czasie karmienia ich zielenią. Zasadniczo trzeba przyznać, że właściwie najlepszą i najodpowiedniejszą paszą dla królików jest właśnie świeża trawa i wszelkie zielone rośliny. Trucizną dla królików jest pasza zielona tylko wtedy, jeżeli dajemy ją samą bez dodatku paszy suchej, jak owies, siano, resztki starego chleba itp., o ile dajemy zieleń w dużej ilości tak, że króliki ją zabrudzają, a pasza długo leżąc na jednej kupie psuje się, zaczyna fermentować przez zagrzanie i w takim stanie króliki bardzo często wygłodzone, a zatem łakome, spożywając ją... i giną. Dajmy natomiast królikom poddostatkiem siana, albo dziennie trochę owsa lub starego chleba pozatem jako główe pożywienie paszę zieloną, świeżo ściętą, a nie zaznamy wogóle, co o jest choroba u królików. Wyraźnie podkreślam, że paszę zieloną można bez jakiejkolwiek obawy dawać bez względu na to, czy jest ona mokra, lub sucha, o ile tylko jest świeża. Nie trzeba się nigdy zaopatrywać na dłuższy zapas w paszę zieloną, która się psuje i powoduje zaburzenia żołądka i — w dalszym ciągu rozdęcie i ostateczne śmierć zwierzęcia.

Z mego przeszło 40-letniego doświadczenia mogę śmiało twierdzić, że mokra ale świeża pasza zielona absolutnie nie jest dla królików szkodliwą, trzeba ją tylko podawać małemi dawkami, przytem nie zapominać o tem, żeby siano było zawsze w stajni. Chociaż hdowca zauważy, że jego króliki siana nie chcą, to jednak niech się tem nie zraża i nie zaniecha nadal dawać siana, bo króliki choć naogół mało, to jednak spożywają w miarę potrzeby dostateczną ilość siana i chronią się od jednostronnego pożywienia zielenią.

Również dużo grzeszą hodowcy z nieświadomości co do podawania królikom wody do picia. Znam hodowców, którzy twierdzą że królikom nie potrzeba podawać wody, bo im szkodzi. Proszę sobie uprzytomnieć, czy jest wogóle jakie zwierzę na świecie, któreby się mogło obejść bez picia. W równej mierze jak wszystkie inne zwierzęta, potrzebuje królik do zdrowia napoju. Trzeba więc i królikom dawać od czasu do czasu wody, ażeby mogły zaspokoić pragnienie. Zaznaczam, że wody nie można zastąpić ani zieloną paszą, ani nawet mlekiem. Królik, mający pragnienie, wzgardzi mlekiem, a napije się świeżej wody, gdy mu się ją poda w czystem naczyniu. Króliki, którym hodowca daje wodę do picia, rosną szybciej są zdrowsze i wyrosną większe niż te, które nie dostaną wody. Przedewszystkiem wielkie rasy rosną o wiele szybciej, gdy dostawają wodę do picia, niż ich rówieśniki z tego samego gniazda, którym się wody do picia nie daje.

J. B.

Rasowe tegoroczne marczaki



Ryś polski	*Pocztowy śląski*	*Dragon angielski*
siwek kaprzaty	kruczo-czarny	ciemny łuszczak

Lot gołębi i lotnictwo

Jak czytaliśmy, pierwsze lekcje lotu dawał człowiekowi ptak. Obecnie dla amatora ptaków, aby umyslowić lot tych ostatnich, przyszła kolei uczyć się od lotnictwa. Lotnictwu służy nauka. Ono obficie wyposażone jest w rozmaite instrumenty, dające możność mierzenia temperatury, ciśnienia powietrza, wysokości, na której znajduje się poruszające się ciało w powietrzu, stopnia nasilenia i chyżości wiatru, oddziaływania na stan powietrza chmur oraz topografji miejscowości pod linją lotu i t. d. Obserwator zjawisk powietrza może wznieść się w przestworza i nadto zabrać z sobą wszystkie wymienione narzędzia, aby tam w górze czerpać doświadczenia i obserwować reagowanie zjawisk atmosferycznych na lot aparatu, na którym się znajduje. Żadnych, dostosowanych do nośnej siły ptaka, instrumentów amator lotu gołębi nie posiada, sam zaś może obserwować lot ptaka jedynie z ziemi, mając za narzędzie do tego oko, które, jak dowiodło doświadczenie, jest narzędziem niedoskonałem i niezbyt do tego celu przystosowanem. Ponieważ zasady lotnictwa i lotu ptaków są jedne i te same, a zatem najprostszą i najbardziej łatwą drogą do wytłumaczenia sobie interesujących zjawisk w locie ptaków, a w tej liczbie gołębia, będzie zaznajomienie się z zasadami lotu ptactwa i szybowca.

Prawo energji uczy, iż każde ciało zachowywa stan, w którym się znajduje, dopóty, dopóki jakakolwiek przyczyna zewnętrzna nie zmusi go do zmiany tego stanu. Według tego prawa ciało, które znajduje się w stanie spokoju, będzie zachowywało ten stan zawsze, wyprowadzone zaś z tego stanu w stan ruchu, powinno poruszać się również bez końca, aż jakakolwiek siła stanu tego nie zmieni. Rzeczwistość, która na pierwszy rzut oka niby przeczy temu prawu, właśnie znajduje się w zupełnej z niem w zgodzie: kamień, który leży, rzeczywiście zawsze będzie leżał w tem samem miejscu, aż go się nie poruszy, rzucony jednak w powietrze, nie poleci bez końca, lecz, opisawszy paraboliczną (łukową) linję, spadnie na ziemię. Stanie się to właśnie wobec przytoczonego wyżej prawa, bo rzucony w powietrze kamień spotyka się z dwiema siłami, które, działając na niego stale i równomiernie, wyprowadzają go ze stanu lotu i powodują nieunikniony upadek. Jedna z tych sił jest już znana nam siła ciążenia ku ziemi druga zaś — opór powietrza.

Każde ciało, poruszające się w powietrzu, doznaje ze strony tego ostatniego oporu, działającego prostospadle do tego ciała w kierunku, przeciwnym ruchowi tegoż. Powietrze rozsuwa się przed poruszającem się ciałem już na pewnej od niego odległości, następnie ze wszystkich stron opływa go i w pewnem również oddaleniu od niego z powrotem zamyka się. Strugi powietrza, opływające ciało, ścierając się ze sobą przy połączeniu, wywołują w miejscu swego połączenia z tyłu tego ciała wiry, które, wskutek swego ssącego działania w kierunku oporu powietrza, stanowią współczynnik ciśnienia czołowego, powiększając go w dwójnasób a nawet więcej. Z powyższego wynika, iż aby latać, a to znaczy przedewszystkiem utrzymać się w powietrzu, a następnie poruszać się w niem w dowolnem kierunku, trzeba pokonać trzy, stojące na przeszkodzie lotowi, siły: **siłę ciężkości, siłę ciśnienia powietrza** i, nareszcie, **szkodliwą siłę wspomnianych wirów.** Przyczem nie przyjmuję pod uwagę czwartej siły, gdzie indziej mającej doniosłe znaczenie, **siły tarcia,** wobec mało znaczącego jej w danym wypadku wpływu. Pokonać szkodzące siły, jeśli nie daje się usunąć wywołujące je przyczyny, można jedynie przeciwwstawieniem im równomiernych sił, działających w kierunku odwrotnym. Wskazanie pomienionych sił i wyjaśnienia sposobu ich w tym wypadku działania będzie stanowiło przedmiot przyszłego artykułu.

Strzemieszyce **J. Agapow.**

Krety na łące

Bardzo często skarżą się gospodarze na szkody, wyrządzane przez krety, zabijają je. Należy więc zwrócić uwagę, że kret więcej przynosi pożytku niż wyrządza szkody. Kret nie żywi się korzeniami roślin, natomiast tępi pędraki i inne szkodniki. Duża ilość kretów oznacza, że szkodników jest wiele. Kretowiska na łące należy rozrzucać, by nie zostały porośnięte mchem. Najlepiej robić to łopatą lub żelaznemi grabiami. Chcąc krety wystraszyć z jakiegoś miejsca, należy zakładać do korytarzy przedmioty o nieprzyjemnym zapachu, jak łby od śledzi, szmaty maczane w nafcie i t. p.

Zwierające się mleko

Jeżeli mleko przy gotowaniu zwiera się, jest to przyczyną złego trawienia pokarmów przez krowę. W tym celu należy zadawać krowie w ciągu 3 tygodni rano i wieczorem po 1 i pół łyżki soli karlsbadzkiej. Sól tę najlepiej dodawać do karmy razem z otrębami.

Szczepienie przeciwróżycowe świń

Szczepienie świn winno być dokonane przez lekarza weterynarji, nigdy przez osobę niefachową. Szczepienie trzody chlewnej surowicą przeciwróżycową (przeciwczerwonkową) winno być dokonywane zapobiegawczo, co miesiąc, chorym sztukom codzienie, aż o wyleczenia. Jeżeli zachoruje parę sztuk na czerwonkę, trzeba natychmiast przeprowadzić szczepienie całej chlewni. Jeżeli niema weterynarza, można samemu, lecz z warunkami: surowica winna być otrzymana ze źródła pewnego, niepopsuta i przechowywana nie dłużej jak jeden rok od daty stempla na flakonie; przed szczepieniem szprycę przegotować 10 minut, igły zardzewiałej nie używać, przed nabraniem surowicy — igłę wygotować. Najpierw szczepić zdrowe potem chore sztuki. Dawki surowicy zależnie od wagi każdej sztuki są oznaczone na flakonie.

Wychów trzody chlewnej

W utrzymaniu trzody chlewnej powinno się przestrzegać następujących zasad: karmić trzodę zawsze dostatecznie i systematycznie i dawać pokarm zawsze o jednej i tej samej porze. Wszystkie sztuki oprócz tuczników należy koniecznie codzień wypędzać na powietrze; w porze letniej wskazanem jest trzymanie trzody na paszy zielonej, ponieważ to bardzo dobrze wpływa na trawienie. Nie należy dawać w stanie gotowanym lub zagrzanym takich pokarmów, które można dawać na surowo. Maciory prośne na oprosieniu najlepiej umieszczać w osobnym kojcu, na obfitej podściółce. Młode prosięta jaknajwcześniej przyuczać do pokarmu z koryta; najlepiej z początku dawać im jęczmień lub rozcieńczone krowie mleko; do jednego chlewka wsadzać prosięta tego samego wieku...

Co życie niesie?

Samolot spadł w centrum miasta

Płonąca benzyna spaliła trzech przechodniów

W poniedziałek w południe wydarzyła się w Dubrowniku (Dalmacja) straszna katastrofa lotnicza. Jeden z dwu samolotów wojskowych, jakie krążyły nad miastem, z nieznanych przyczyn spadł w centrum miasta i runął na dach domu. Wskutek uderzenia o dach pokryty płytami kamiennemi aparat uległ strzaskaniu, przyczem rozbił zbiornik, a płonąca benzyna zalała wąską ulicę, na której panował ożywiony ruch. Wielu przechodniów stanęło w płomieniach. Trzy osoby spaliły się na miejscu, zaś 14 osób odwieziono z ciężkiemi poparzeniami do szpitala.

Cztery z nich walczą ze śmiercią. Budynek, na który spadł samolot, spłonął doszczętnie, a trzy sąsiednie budynki zostały poważnie uszkodzone. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej straży pożarnej i zupełnej ciszy powietrza pożar nie przybrał większych rozmiarów. Z pod gruzów zniszczonego budynku wydobyto zupełnie zwęglone zwłoki obu lotników.

Ciekawy epizod z życia gen. austrjackiego

Dwadzieścia lat mija od zajęcia Warszawy przez wojska mocarstw centralnych. Było to następstwem przerwania rosyjskiego frontu pod Gorlicami. Wielkiemi marszami zbliżała się armja niemiecka do stolicy Polski. Żeby jednak i Austrji dać przy tem małą satysfakcję, dopuścili Niemcy do okupacji Warszawy także i Austrjaków. Druga dywizja kawalerji pod dowództwem Polaka, generała Ursyna Pruszyńskiego została przydzielona do pruskiego korpusu kawalerji. O wkroczeniu Austrjaków do Warszawy wspomina w ostatnim numerze „Wiener Journal" były oficer ordynansowy generała Pruszyńskiego, porucznik W. G.

„Podczas gdy niemieckie wojska dosyć chłodno zostały przyjęte przez ludność, austrjacką konnicę przyjmowano o wiele cieplej. Generał Pruszyński jechał przed swoją kawalerją w aucie. W jego towarzystwie znajdowali się szef intendentury, Stoklaska, porucznik Mebus i ja. Generał, rodowity Polak, przemówił po polsku do ludności, dziękując za powitanie.

Naszemu dywizjonerowi spieszyło się do cytadeli. Jako młody porucznik sztabu generalnego został on wysłany w służbie wywiadowczej do Rosji. Przez wiele miesięcy działał w obszarach nadgranicznych, aż wreszcie został w Warszawie poznany i aresztowany. Przez pół roku trzymano go w cytadeli warszawskiej, aż wreszcie został wymieniony za rosyjskiego oficera sztabu generalnego.

Gdyśmy przyjechali pod bramy cytadeli, przywitał nas zarządca, który nam wręczył klucze fortecy. Była to może najwznioślejsza chwila w życiu generała: *wręczano mu klucze jego własnego więzienia.* Generał zaprowadził nas na dziedziniec, na którym codziennie zażywał godzinnej przechadzki. Potem do sali, gdzie często był przesłuchiwany i wreszcie do małej celi, w której spędził tyle miesięcy. Wzruszony, drżącym głosem rzekł do nas:

— Zawsze oczekiwałem tej chwili w moich marzeniach. Dzisiaj się ona spełniła!

Pojechaliśmy potem do miasta do hotelu, gdzie wówczas mieszkał i został ujęty. Stary kelner, który nam usługiwał, poznał zaraz charakterystyczną twarz generała. Przed 25-ciu laty codziennie podawał temu gościowi potrawy...

Ale niedługo zabawiliśmy w Warszawie. Przez most pontonowy przeprawiliśmy się na drugą stronę Wisły i dalej ścigaliśmy Moskali.

Generalny strajk w fabrykach bielsko-bialskich

W sobotę dnia 6 bm. powróciła delegacja robotnicza związków Z. Z. Z. i P. P. S. z Warszawy. Po powrocie jej odbyło się w nocy z soboty na niedzielę ogólne zebranie związków, które trwało do godziny 5-tej.

Robotnicy zgodzili się na **6-tygodniowy urlop,** a majstrowie nie mają dostać tygodniówek, lecz przepracowane dniówki. Nad tym punktem debatowano około półtorej godziny, wkońcu zaś postanowiono postawić go pod arbitraż. Pozatem robotnicy żądali kategorycznie wydalenia **majora Soczka** z zajmowanego kierowniczego stanowiska w firmie „Lenko". Wobec tego, że dyrekcja fabryki stała twardo przy swojem i nie chciała usunąć swego urzędnika, robotnicy postanowili proklamować **ogólny strajk** we wszystkich fabrykach bielsko-bialskich na dzień **9 marca br.** na czas nieograniczony aż do odwołania.

Na popołudniowej konferencji w niedzielę major Soczek nie chcąc być powodem strajku generalnego, **zrezygnował dobrowolnie z zajmowanego stanowiska.**

Robotnicy, mimo, że życzeniu ich stało się zadość, przystąpili w poniedziałek **dnia 8-go bm.** do strajku generalnego. Nie wszystkie jednak fabryki przystąpiły do strajku, gdyż znajduje się pomiędzy robotnikami spora ilość takich, którzy nie solidaryzują się ze strajkującymi, twierdząc, iż żądania ich nie są uzasadnione.

Dzisiaj przed południem zebrał się tłum, złożony z 10.000 robotników, na placu przy ul. Piastowskiej. Po przemówieniach różnych delegatów i odśpiewaniem **międzynarodówki** udał się tłum przed starostwo, by konferować z przedstawicielami władz. Major Soczek wysłał pismo do starostwa, w którem rezygnuje ze swego stanowiska, jednakże robotnicy żądają potwierdzenia władz miarodajnych.

Jeśli dojdzie do porozumienia między władzami a robotnikami, strajk ulegnie w dniu dzisiejszym likwidacji.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, dzisiaj przed południem przyszli strajkujący robotnicy do fabryki przędzy czesankowej w Białej, **powybijali tam szyby i wyrwali bramę,** chcąc zmusić pracujących robotników do **strajku.**



Cesarz abisyński po swym przyjeździe do Londynu spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem ze strony społeczeństwa angielskiego.

Ostry wyrok na kasjerów

Sąd okręgowy ogłosił obszerne motywy w sprawie kasjerów warszawskiego Dworca Głównego, którzy **puszczali w obieg fałszywe monety. Sąd skazał wszystkich kasjerów na kary po 8 lat więzienia, a głównego sprawcę kasjera Michałowskiego na karę 10-ciu lat więzienia.**

W motywach **wyroku sąd okręgowy jako** szczególnie obciążającą okoliczność podnosi okoliczność, że oskarżeni **zajmowali stanowiska państwowe.**

Ujawnione fakty masowego **i systematycznego** puszczania w obieg fałsyfikatów przez odpowiedzialnych funkcjonarjuszów kolei państwowej w następstwie muszą się w świadomości społeczeństwa wyrazić w poderwaniu zaufania własnych obywateli do instytucyj państwowych, ale i opinji cudzoziemców, którzy padli ofiarą występnej działalności. **Dobre imię Państwa Polskiego zostało nadszarpnięte** — mówią motywy.

Obrona założyła skargę apelacyjną. Obrońcy kasjerów kolejowych dowodzą w skargach ich całkowitej niewinności, twierdząc, że **jedynym dowodem przeciwko skazanym były zeznania karanego przestępcy Horichtera.**

Samobójstwo oskarżonego z procesu hitlerowców

w celi więzienia Katowickiego

W niedzielę, korzystając z chwilowego braku nadzoru, powiesił się w celi więzienia karnego w Katowicach, 46-letni więzień śledczy i jeden z oskarżonych w toczącym się procesie przeciwko członkom nielegalnej NSDAB. w Katowicach, Ignacy *Słapa*, pochodzący z Chorzowa. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach. Pogłoska o samobójstwie więźnia, nieznanego nazwiska, w Katowicach obiegała już w niedzielę po mieście.

Zaznaczyć należy, że jest to już *drugi wypadek samobójstwa członka NSDAB w więzieniu.* Jeszcze bowiem na długo przed rozpoczęciem się procesu powiesił się w więzieniu w Chorzowie przywódca Manjura.

Słapa w organizacji NSDAB. był zwyczajnym członkiem, składał przysięgę Hitlerowi a w czasie dochodzeń wstępnych był podczas przesłuchania *bardzo twardy, mało mówiący, a nawet arogancki.* Nie można było z niego nic wydobyć. Na liście oskarżonych figurował na 62 miejscu i nie *był dotychczas jeszcze przesłuchiwany w procesie.*

Nieuczciwi urzędnicy żerowali

na przedsiębiorstwach autobusowych

Niedawno aresztowano w Łodzi wojewódzkiego referenta oddziału ruchu drogowego w wydziale komunikacyjno-budowlanym, Alfreda Szrama, jego zastępcę Brylińskiego i jeszcze 15 osób, którzy pośredniczyli m. in. a przedsiębiorcami Łódzkiego Oddziału Związku Właścicieli Autobusów.

Następnie zainteresowano się Centralą Związku w Warszawie i ustalono kryminalny kontakt członka zarządu Jana Wroczyńskiego z Wacławem Sanderem, kierownikiem Oddziału Ruchu Drogowego Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego Województwa Warszawskiego i z bandą pośredników łapówkowych, na czele której stali Henryk Sobolewski, Jakób Sztuden, inżynier Antoni Podhorodyński, brat jego Henryk i inni.

Zarząd Związku Właśc. Przedsiębiorstw Autobusowych w zmowie z urzędnikami pobierał łapówki na udzielanie koncesyj na prowadzenie linij autobusowych. Za udzielenie koncesji brano 3.000—30.000 zł. Następnie korzystano z każdego uchybienia, by grozić odebraniem koncesji. W ten sposób wymuszano dalsze łapówki.

W obliczu katastrofy finansowej przedsiębiorcy autobusowi złożyli skargę do władz i afera przekupnych urzędników nieuczciwego zarządu przedsiębiorców wyszła na jaw.

Najpierw nastąpiły aresztowania w Łodzi, potem w Warszawie, gdzie opieczętowano lokal Związku Przedsiębiorców Autobusowych.

WYNALAZKI I WYNALAZCY

Tylko 30 proc. wynalazków znajduje zastosowanie praktyczne

Amerykański inżynier F. J. Western opracował przegląd wynalazków wynalazców w poszczególnych krajach. Na pierwszem miejscu figuruje, żeby tak powiedzieć, „u r o d z a j" na wynalazki. Pod tym względem przodują Stany Zjednoczone, gdzie w r. 1935 udzielono 72.000 patentów na różne wynalazki. Drugie skolei miejsce zajmują Niemcy z liczbą 60.000 patentów w tym samym roku; na czwartem Rosja z takąż prawie cyfrą, dalsze miejsca zajmują Francja i Italja. Najmniej wynalazków zrodziło się w Japonji, bo tylko 14.000.

A teraz powodzenie wynalazków. W Stanach Zjednoczonych na ogólną liczbę 72.000 tylko 30.000 wynalazków znalazło zastosowanie w życiu praktycznem i dało swym autorom mniej lub więcej pieniędzy. W Niemczech zdobyło powodzenie 20 do 24.000 patentów i wynalazków.

Jeśli chodzi o charakter i celowość wynalazków, są one różnie zależnie od kraju. W Niemczech np. największa liczba wynalazków przypada na **dział gospodarstwa domowego i kulturę mieszkaniową,** w Ameryce zaś na **przemysł i motoryzację.** Niemcy przodują również tam, gdzie chodzi o inowację i ulepszenie w dziale maszyn, obrabiarek, narzędzi; pozatem celują też wynalazcy niemieccy w pomysłach nowych zabawek. Anglicy-wynalazcy poświęcają dużo czasu i pracy ulepszeniom motorów wszelkiego rodzaju.

Gdy przyjrzeć się wynalazcom według ich zawodów, pierwsze miejsce zajmują, oczywiście, **inżynierowie,** na nimi idą zaraz **robotnicy.** W Ameryce spory procent wynalazców rekrutuje się spośród kupców. We Francji, rzecz osobliwa, wyróżniają się jako wynalazcy ulepszeń technicznych ludzie należący do t. zw. **wolnych zawodów** oraz **matematycy.** W żadnym prawie kraju nie widzimy kobiet w jakiejś poważniejszej liczbie w charakterze wynalazców.

Przeciętna wieku wynalazców waha się między 30-tym a 45-tym rokiem życia. W U.S.A. i w Z.S.R.R. zyskali uznanie i powodzenie wynalazcy w liczbie siedmiu których wiek nie przekroczył... dwunastu lat.

W r. 1935 w rozmaitych krajach wynaleziono **163 razy jedną i tę samą rzecz.**

Spośród dziesiątków tysięcy wynalazców amerykańskich tylko 20 w 1935 r. mogło się pochwalić zdobytą fortuną, przewyższającą miljon dolarów. **Dr.**

Zastrzelenie kobiety na lotnisku w Warszawie

W nocy, około godziny 24-ej, szeregowiec 1-ej komp. wart. 1-go pułku lotniczego na Okęciu, **Ignacy Malinowski zastrzelił jakąś nieznaną kobietę.** Kobieta nie odezwała się i nie zatrzymała się na trzykrotne wezwanie do zatrzymania się i **ostrzeżenie użycia broni przez wartownika.**

Pięć lat pod rząd grano jedną sztukę

W Marlow, w Anglji, zmarł znany aktor Oskar Asche, autor słynnej pantomimicznej komedji p. t. „Czu - Czin - Czau", która osiągnęła w swoim czasie rekord powodzenia w teatrze londyńskim. Grano ją bowiem bez przerwy od 1916 do 1921 roku! Sztuka ta wytrzymała 2.238 przedstawień przy zapełnionej stale widowni, a oglądało ją 3 i pół miljona widzów. Autorowi przyniosła niełada fortunę, bo zgórą 200.000 funtów. Asche nie umiał jednak utrzymać majątku i stracił wszystko na hodowli bartów wyścigowych, której oddawał się z pasją. Pisał potem jeszcze komedje, ale żadna z nich nie zdołała utrzymać się na scenie.

Dział spółdzielczy

O uspołecznienie gospodarstwa narodowego

W swej walce z nawoniem kapitału świat pracy używa, jak dotąd, zbyt często środków negatywnych. Bierny opór, wstrzymanie się od dostarczania pracy, strajk — to jego najostrzejsze i ostateczne narzędzie. Opanowanie ośrodków władzy politycznej i ograniczenie przewagi warstw posiadających od góry, wydaje się wielu najskuteczniejszym sposobem zapewnienia normalnych warunków bytu miljonom wyzyskiwanych.

Niestety, środki te bynajmniej nie zawsze są skuteczne. Obok nich istnieje jednak środek czynnej walki świata pracy o polepszenie bytu — **spółdzielczość**. Ona to gromadzi siły gospodarcze, jakiemi rozporządzają miljony, organizuje je, ożywia, i zmusza do działania zgodnie z interesem mas pracujących.

Wszak sumy oszczędności robotników, majstrów, rzemieślników, inteligencji wynoszą miljardy nawet w Polsce. Gdzie są te pieniądze? Leżą w bankach i służą do rozwinięcia kapitalizmu prywatnego czy państwowego. Produkty wsi idą w ręce pośrednika, który bogaci się przez doprowadzanie ich do spożywcy. Chałupnik-nędzarz u siebie w domu pracuje dla kogoś, kto może mu dostarczyć surowca. Robotnik musi szukać jakiegoś przedsiębiorcy, by za jego pośrednictwem uzyskać prawo wznoszenia wału nad rzeką, albo nasypu kolejowego. **Spółdzielczość organizuje te podstawowe składniki życia gospodarczego w ten sposób, że przestają one stanowić narzędzie potęgi kapitału i stają się źródłem dobrobytu dla samych pracujących.**

Wytwarzanie ma jakikolwiek sens dopiero wtedy, gdy ktoś wytworzone dobra spożywa. Spożywa zaś je w olbrzymiej, przytłaczającej większości **świat pracy**. Spółdzielczość przychodzi, by **zorganizować owo spożycie**. A gdy zorganizuje istotnie — staje się panią rynku. Kartel, któremu w każdej chwili zorganizowana wola spożywcy może się przeciwstawić, staje się bezsilny. Gdy spółdzielnia pracy ofiaruje wykonanie takiej a takiej roboty dla państwa, czy samorządu, pośrednik przedsiębiorca, ograniczający swe czynności do werbowania robotników odpada, jako zjawisko nieużyteczne. Spółdzielnia mleczarska, przerabiająca na własny rachunek mleko z gospodarstwa swych członków, usuwa pasorzytującego pachciarza. Kasa spółkowa, bank spółdzielczy, gromadzący oszczędności miljonów ludzi, stwarza podstawy finansowe dla własnej organizacji gospodarczej pracownikom.

30 miljonów zorganizowanych w spółdzielnie spożywcze w Anglji, to już jest siła, której nikt przeskoczyć nie może. 12% całości obrotów artykułami spożywczemi we Francji, to zdobycz, wydarta z rąk bezradu. Cały szereg bojów zwycieskio stoczonych przez spółdzielczość szwedzką z kartelami to dowód, że organizacja nasza stanowi pewną i mocną ostoję. A jeżeli spojrzymy w nasze, polskie stosunki, to widzimy, **że cały ogromny dział życia gospodarczego, jakim jest mleczarstwo, już jest prawie zupełnie opanowany przez spółdzielczość, że żywiołowy pęd ku tej formie organizacji, wyrażający się w ostatnich czasach w ruchu organizacyjnym, dającym dwie nowe spółdzielnie dziennie, istotnie w niedługim już czasie uczyni ze spółdzielczości potęgę.**

Dzień spółdzielczy odbywa się dziś pod dumnem hasłem: **wszyscy na front spółdzielczy!** Wszyscy. Chodzi o to, by ani jeden obywatel Rzeczypospolitej z pośród tych, co z pracy rąk, czy mózgu żyją, nie chodził luzem, by nie oddawał swych sił, swych środków, swych możliwości w ręce anarchji i nierządu gospodarczego, by każdy stanął w szeregu walczących o przyszłość.

Spółdzielczość nie wymaga od nikogo nadludzkich poświęceń. Spółdzielczość wymaga, by **każdy czynił zadość swym potrzebom w sposób zgodny z dobrem publicznem i z dobrem własnem**. Zaopatrywać się trzeba — powiada — u siebie, w swoim własnym sklepie, którego zyski powrócą do kupującego po obrachunku rocznym. Spółdzielczość wymaga od rolnika, by swe produkty zbywał we wspólnym składzie rolniczo-handlowym. Spółdzielczość wymaga od robotnika, by łączył się w gromady i jako gotowa organizacja przyjmował pracę. Spółdzielczość wymaga od każdego, by swe oszczędności lokował w kasie społecznej. Spółdzielczość wymaga od każdego, by przy czynieniu zadość własnym potrzebom, miał na oku dobro społeczne tych wszystkich, z którymi łączy go pragnienie odmienienia życia, nadaniu mu racjonalnych form.

Spółdzielczość obiecuje wzamian poprawę stosunków społecznych w sposób rozumny, spokojny, drogą automatycznego wyparcia wyzysku.

Świadomość konieczności przemiany jest dziś powszechna. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że anarchja w wytwórczości prowadzić może tylko do zżerania się ludzi i narodów w walce konkurencyjnej, których ofiarą padają najsłabsze pod względem gospodarczym jednostki, liczone już dziś na dziesiątki miljonów. Czyż ta przemiana ma być kataklizmem, który pochłonie nowe hekatomby ofiar?

Spółdzielczość z pełną odpowiedzialnością odpowiada: nie! Do kataklizmu dopuścić nie możemy! Drogą organizacji musimy osiągnąć **uspołecznienie gospodarstwa narodowego.** I ku temu wzywamy wszystkich obywateli. To droga, na którą dziś już masy ludowe wstąpiły.

I niechże inteligencja nie pozostaje w tyle za ludem.



Rumuńska królowa, wdowa Marja odbyła ostatnio przegląd pułku huzarów swego imienia w Botoszani, w Mołdawji.

UDZIAŁ SPÓŁDZIELCZOŚCI

w życiu gospodarczem Polski

Spółdzielnie związkowe w Polsce zrzeszały w r. 1933 — 2.629 tys. członków, co wraz z rodzinami, licząc po 4 osoby na rodzinę stanowi ponad 10.5 milj. ludności obsługiwanej przez spółdzielnie.

Udział spółdzielni w produkcji określa się sumą przeszło 100 milj. zł., a w produkcji rolnej cyfrą 80 milj. zł.

Udział w handlu wewnętrznym wynosi przeszło 500 milj. zł., a w eksporcie w niektórych działach dochodzi do 50 proc., w eksporcie masła zaś nawet do 92 proc. ogólnego wywozu.

Zorganizowane w Związkach spółdzielnie mleczarskie, stanowiące 35 proc. ogółu istniejących mleczarń, przerabiają 66 proc. ogólnej ilości mleka przetwarzanego w mleczarniach, a 12.8 ogólnej ilości wyprodukowanego mleka.

Duży jest również udział spółdzielczości w kredycie: podczas gdy stan kredytów krótkoterminowych w Polsce, udzielonych przez Bank Polski, banki państwowe, komunalne i akcyjne, oraz oddziały zagranicznych banków akcyjnych, wyniósł 1.840 milj. zł., stan pożyczek udzielonych przez związkowe spółdzielnie kredytowe osiągnął sumę 501.1 milj. zł.

Imponujący jest udział spółdzielczości kredytowej w przeprowadzeniu konwersji długów drobnych rolników: stan zatwierdzonych układów na dzień 25. 3. 36 r. wyniósł 348.188 układ:w na sumę 346.2 milj. zł. W sumie tej spółdzielnie kredytowe wraz ze swą Centralną Kasą Spółek Rolniczych zawarły 210.425 układów na sumę 123.8 milj. zł. Tym więc sposobem spółdzielczość kredytowa zawarła 60.4 proc. liczby zawartych układów i 35.7 proc. sumy układ:w.

Kącik radjowy

Niedziela, w radjo 14 czerwca.

W programie na niedzielę 14 czerwca radjo nadaje następujące audycje dla wsi:

W audycji porannej dla wsi o godzinie 8.05 red. Stanisław Jagiełło odczyta „Gazetę rolniczą we własnej redakcji.

O godzinie 8.22 „Przegląd rynków produktów rolnych" w opracowaniu red. Stanisława Prus-Wiśniewskiego.

Popołudniu w audycji dla wsi wygłoszone będą dwie pogadanki:

O godzinie 14.30 p. Marjan Strześniejewski, gospodarz małorolny z Grodkowa, pow. Sierpeckiego, wygłosi pogadankę p. t. „Prowadźmy rachunkowość w gospodarstwie". W pogadance p. Strześniewski przypomni wobec zbliżającego się początku roku gospodarczego o korzyściach, jakie daje rachunkowość w gospodarstwie, wskaże jednocześnie najłatwiejsze sposoby jej prowadzenia.

O godzinie 14.45 inż. architekt Franciszek Piaścik, którego pierwsza pogadanka p. t. „Z czego budować na wsi" wzbudziła duże zainteresowanie, w dalszym ciągu zamierza omówić najbardziej pilne sprawy z zakresu budownictwa wiejskiego. W pogadance p. t. „Jak należy rozplanować osiedle wiejskie po scaleniu" prelegent mówić będzie o złych skutkach bezładnej budowy wsi oraz możliwości planu budownictwa.

Skrzynka rolnicza.

W poniedziałek 15 czerwca i środę 17 czerwca o godzinie 12.55 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

Wiadomości rolnicze.

We wtorek 16 czerwca o godzinie 12.55 „Wiadomości rolnicze" w opracow. Józefa Płatka.

Jak rządzić gospodarstwem?

W czwartek 16 czerwca o godzinie 12.55 „O zarządzeniu gospodarstwem" w opracowaniu inż. Fryderyka Zoll'a.

Audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek 19 czerwca o godzinie 12.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" w opracow. Zygmunta Kobylińskiego.

Co pisze prasa rolnicza?

W sobotę 20 czerwca o godzinie 12.55 „Przegląd prasy rolniczej" w opracow. Ireny Niewodniczańskiej.

O piewcy ludu górskiego.

Wielką postać znakomitego pisarza, krytyka, moralisty i malarza przypomni nam krytyk Jerzy Eugeniusz Płomieński, w dniu 16 czerwca o godz. 20.30. Płomieński podkreśli w swym szkicu twórcze wartości Witkiewicza, specjalnie jako odkrywcy Podhala i głębokiego znawcy duszy górala tatrzańskiego, którą malował w swych niezrównanych książkach.

Człowiek na tle majestatu morza.

Pierwsze słuchowisko oryginalne Wacława Rogowicza, znanego literata, dobrze obytego z mikrofonem, zbliża nas do spraw morza. W obliczu oceanu losy ludzkie rozgrywają się, jakby w innym wymiarze, spotęgowane o skalę żywiołu. Dola i niedola człowieka nabiera patetycznych konturów. Drobne wydarzenia dnia, banalne wypadki stają się ważkie wobec masy morza, ginącego na horyzoncie, wobec wielkich wiatrów i ciężkiego żywota rybaków, go. Tę skalę uwydatnił Rogowicz w swojem słuchowisku, które będzie powtórzone w dniu 14 czerwca o godz. 17. Odtwórcy ról, z Jaraczem na czele, dali mocny wyraz instancjom autora.

Jaśnie — zgaśnie.

Do śmiesznych i przykrych jednocześnie stron naszego, życia społecznego należy manja tytułów. Nietylko Polska na nią cierpi, ale i w innych krajach panoszy się ona. Należymy do krajów, które manję najbardziej pieczołowicie pielęgnują. Nie jest to u nas nowe zjawisko — już pisarze dawnych czasów wyszydzali zamiłowanie do tytułów szlachty polskiej. W obecnych czasach tytułomanja jest zjawiskiem jeszcze bardziej śmiesznem i rażącem, powinniśmy ją energicznie usuwać z naszego życia społecznego. „Nasza tytułomanja" będzie tematem feljetonu, który wygłosi prof. Ignacy Chrzanowski w dn. 15. VI. o godz. 20,30 z rozgłośni w Krakowie.

Precz z kukułką.

„Kukułcze jajo", „kukułcze pisklę" nabrały przysłowiowego znaczenia. Warto zatem poznać to ciekawe zjawisko przyrodnicze. Kukułka, która ze względu na swój charakterystyczny głos nagół cieszy się naszą sympatją, jest szczególnego rodzaju pasorzytem, niebezpiecznym dla innych ptaków, którym narzuca wychowanie swego potomstwa. „Kukułcze jajo" będzie tematem pogadanki przyrodniczej, którą wygłosi Juljusz Frydrychowicz w dn. 16. VI. o godz. 17,50.

Ten, który gnębił Napoleona.

Nowe badania historyczne wydobyły na jaw nieznane dotąd, rewelacyjne szczegóły pobytu Napoleona na wyspie św. Heleny. Osławiony gubernator tej wyspy generał Hudson Lowe, systymatycznie dręczył zwyciężonego cesarza Francuzów, tak, iż zasłużył sobie w zupełności na nazwę kata. Felieton p. t. Kat Napoleona na wyspie Św. Heleny w opr. red. Bernarda Szarlitta nadany będzie dn. 17. VI. o godzinie 17,30.

Jak odżywiać się w lecie?

Przy racjonalnym systemie odżywiania powinniśmy pożywienie nasze stosować do pory roku. Musimy z jednej strony uwzględnić różnicę w zapotrzebowaniu naszego organizmu na różne składniki i rodzaj produktów spożywczych, występujących na rynku w każdej porze roku. Żywienie w lecie powinno różnić się zasadniczo od zimowego. Panie domu powinne zatem inaczej układać jadłospisy letnie i w największej mierze wykorzystywać sezonowe produkty. Praktycznych wskazówek o racjonalnem odżywianiu w lecie udzieli dr. Aleksander Szczygieł w pogadance p. t. Odżywianie w lecie. Pogadankę usłyszymy dn. 18. VI. o godz. 17,50.

Z piosenką od gór do morza.

Dział dziecięcy nadaje ostatnią audycję w bieżącym roku szkolnym dla dziatwy szkolnej w dniu 19 czerwca, o godz. 12,15. Młodzi radjosłuchacze usłyszą słowno-muzyczną audycję p. t. „Od gór do morza" w opracowaniu Wandy Tartakiewicz i Benedykta Hertza. Piękne teksty Wincentego Pola, Marji Konopnickiej, dziarskie krakowiaki, mazury, tęskne kujawiaki, pieśni kaszubskie i góralskie przypomną dziatwie charakter i piękno poszczególnych dzielnic Polski zachęcą ją do wakacyjnych wędrówek po kraju. „Od gór — aż do morza".

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 8 czerwca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru:	Kursy ustalone na podstawie: Cen transakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	16,30	16,50	16,—	16,50
Pszenica jednolita	—	—	23,50	24,—
Pszenica zbierana	—	—	22,50	23,—
Owies jednolity	—	—	16,75	17.50
Owies zbierany	16,—	—	15,75	16.25
Jęczmień na kaszę	—	—	15,75	16.50
Jęczmień pastewny	—	—	15,—	15.50
Fasola biała	—	—	22,—	23,—
Fasola krasa	—	—	22,—	23,—
Łubin żółty	14,—	—	13,50	14,—
Łubin niebieski	—	—	11,50	12,—
Groch Victoria	27,—	—	27,—	28,—
Groch polny	—	—	20,—	21,—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	32,50	33.50
Mak	—	—	68,—	71,—
Kukurydza	—	—	15,—	16,—
Hreczka	—	—	17,50	18,—
Mąka pszenna g. I 0-20%	37,—	—	37,—	37,50
Mąka pszenna g. IA 0-45%	—	—	36,—	36,50
Mąka pszenna g. IB 0-55%	—	—	35,50	36,—
Mąka pszenna g. IC 0-60%	—	—	35,—	35,50
Mąka pszenna g. ID 0-65%	31,50	—	31,—	31.50
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	22,50	23,—
Mąka żytnia wyciągowa 0-30%	—	—	24,—	25,—
Mąka żytnia g. I 0-50%	21,25	24,50	24,—	24.50
Mąka żytnia g. I 0-65%	23,75	—	23,50	24,—
Mąka żytnia g. II 50-65%	19,—	—	18,50	19,—
Mąka żytnia poślednia ponad 65%	—	—	17,50	18,—
Mąka żytnia razowa 0-95%	—	—	21,—	21,50
Otręby pszenne grube, przem. stand.	—	—	11,50	12,—
Otręby pszenne średnie	10,75	—	10,75	11,25
Otręby pszenne miałkie	—	—	10,25	10,75
Otręby żytnie	11,—	—	11,—	11,50
Kuchy lniane	—	—	16,75	17,25
Kuchy rzepakowe	—	—	13,50	11,—
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	17,50	18,50
Śrut sonecznikowy 31-36%	—	—	15,—	16.—
Śrut sojowy	—	—	24,50	25,50
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	13,25	14,25
Słoma prasowana	—	—	3,75	4.25
Siano łąkowe	—	—	6,50	7,50
Siano koniczyna	—	—	7,50	8,50

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 8 czerwca 1936 r.

Papiery państwowe.

5 proc. poż. konwersyjna 52.75, 6 proc. poż. dolarowa 77.50, 4 proc. poż. dolarowa 50.25 — 50.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.00 — 57.25 — 57.50, ostatnie drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe seria K 45.25 — 45.00 — 45.25, 4 i pół proc. Złot. Poznańskie Ziemskie Kredytowe serja K 46.75, serja L 41.50 — 41.00, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. pojed. 68.50, I em. serje 78.50, II em. pojed. 69.50.

Akcje:

Bank Polski 104.00, Cukier 30.00 — 29.75 — 30.25, Węgiel 15.75 — 16.25, Lilpop 14.00, Modrzejów 6.25, Ostrowiec 33.00 — 33.75, Starachowice 36.25 — 36.50, Haberbusch 44.00.

Dewizy:

Belgja 89.80, Holandja 359.30, Kopenhaga 118.50, Londyn 26.51, Nowy Jork czek 5.31 i trzy ósme, Nowy Jork kabel 5.31 i pół, Oslo 133.30, Paryż 35.01, Praga 21.98, Sztokholm 136.90, Szwajcarja 172.00, Berlin 213.45.

Waluty:

Belgi belgijskie 90.08 — 89.65. Dolary St. Zjedn. 5.32 — 5.29, Dolary kanadyjskie 5.30 — 5.26, Floreny holenderskie 360.02 — 360.30, Franki francuskie 35.08 — 34.92, Franki szwajcarskie 172.34 — 171.50, Funty angielskie 26.58 — 26.42, Guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, Korony czeskie 19.50 — 19.25, Korony duńskie 118.70 — 118.00, Korony szwedzkie 137.23 — 136.25, Korony norweskie 133.63 — 132.65, Liry włoskie 35.00 — 33.00, Marki fińskie 11.74 — 11.55, Marki niemieckie 138.00 — 135.00, Pesety hiszpańskie 63.50 — 62.00, Szylingi austrjackie 99.00 — 98.00, Marki niemieckie srebrne 159.00 — 154.00.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. J. Chochliński — Wiersz na „Święto Ludowe" zawiera ładne myśli, ale i forma literacka przy wierszu to ważna rzecz, dlatego nie zamieścimy.

W. P. Mgr. W. Dzula — Portrety wyślemy, 50 sztuk odznak wysłaliśmy. Prosimy o podanie, kiedy przesłane zostały pieniądze na pieczątkę? „Piast" szedł dotychczas na Koło Ludowe.

W. P. W. Wlatr — Skóry po cenach hurtowych można nabyć w Krakowie, w firmie: Zakłady Garbarskie polskie, Kraków, ul. Barska 87-89, (Ludwinów). Tam udziela wszelkich informacji.

Przew. Ks. A. Cybulski — „Wici" uważamy za organ młodego ruchu ludowego, nie więc dziwnego, że o „Wiciach" pisze się w „Piaście".

W. P. Michał Wojtyło — Opis urzędowania egzekutorów w Zalipiu napewno uległyby konfiskacie, dlatego nie zamieszczamy. Nietylko u was tak jest. To jest okaz „kultury" w stosunku do wsi, a o kulturze tak się ładnie dziś mówi. Z sołtysem powinna załatwić się rada gromadzka.

W. P. Jan Bator — Po wszelkie informacje w tej sprawie prosimy zwrócić się do: Zrzeszenia Kupców Wiejskich, Warszawa, ul. Żorawia 31 m. 14. Na naszym terenie niema jeszcze takiej organizacji.

Kronika Śląska

Proces polityczny. Proces polityczny przeciwko 119 członkom niemieckiej organizacji N.S.D.A.B. rozpoczął się w ubiegłym tygodniu w Katowicach. Trybunałowi przewodniczy Dr. Arzt, wotują sędziowie Głowacki i Hervy. Oskarżenie wnosi prokurator Poczatek. Bronią oskarżonych Krendt, Laab i Kwiatek.

Z oskarżonych 100 jest rodowitymi Górnoślązakami.

Jak z akta oskarżenia wynika, organizacja powstała w roku 1934, praca na szerszą skalę rozpoczęła się jednak dopiero w roku 1935. Głównymi działaczami byli Maniura, który zmarł w śledztwie oraz Zając. Nowowstępujący członkowie składali przysięgę na wierność Hitlerowi. Podczas przysięgania Maniura objaśniał przystępującym członkom, że celem organizacji jest oderwanie Górn. Śląska od Polski, to też oskarżeni, aczkolwiek wypierają się obecnie, jakoby nie wiedzieli o istotnych celach tej organizacji wkońcu przyznają, że działali z pełną świadomością. Z powodu szalejącego na Górn. Śląsku bezrobocia werbowano członków przyrzeczeniem, iż po przyłączeniu Śląska do Niemiec otrzymają dobrze płatne posady. Maniura i Zając wysłali do Niemiec obszerne sprawozdanie ze stanu organizacji, domagając się poparcia oficjalnych czynników niemieckich. Załatwienia nie doczekali się, gdyż w międzyczasie nastąpiły aresztowania.

Sąd przesłuchał oskarżonego Berneckera, Bednarskiego i innych. Dalszy ciąg rozprawy podamy w przyszłym tygodniu.

Targi katowickie. W sobotę 30 maja nastąpiło otwarcie Targów Katowickich. Targi cieszą się liczną frekwencją.

Bomba pod drzwiami. Do domu gminnego w Chropaczowie zakradł się w nocy 3 VI jakiś nieznany osobnik i podłożył pod drzwiami egzekutora gminnego Moczygęby bombę, które eksplodowała. Wybuch zniszczył drzwi mieszkania egzekutora, oraz ścianę. W całym domu wypadły szyby. Ofiar w ludziach nie było. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o akt zemsty.

Moderstwo pod Brzezinką. W czwartek ubiegły na polach koło Brzezinki dwaj osobnicy napadli na Chociszewskiego i pokłuli go nożami do tego stopnia, że ten zmarł. Zwłoki znaleźli przechodnie na drugi dzień. Podejrzenie o dokonanie z b r o d n i tej padło na dwóch braci Chociszewskiego Piotra i Franciszka, którzy z bratem żyli w niezgodzie. Chodziło im o majątek. Śledztwo ustali czy istotnie popełniono tu kainową zbrodnię.

Jubileusz śpiewaków. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Katowicach zawody chórów śpiewaczych z Śląka z okazji 25-letniego jubileuszu istnienia chórów na G. Śląsku. W kategorji I. utwory trudne, pierwsze miejsce zdobył chór „Echo" z Bielska, w kat. II, utwory średnio-trudne, pierwsze miejsce zajął chór mieszany, „Harmonja" z Mysłowic, w kat. III, utwory łatwe, pierwsze miejsce zajął chór „Dzwon" z Rudy Śl.

Powiat Pszczyna

Tychy. — Trup kobiety w lesie. W lesie pomiędzy Tychami a Wyrami znaleziono trupa wiejskiej kobiety już w stanie silnego rozkładu. Trup był nakryty chustką i niewykazywał żadnych wewnętrzn. obrażeń. W tobołku, który leżał obok znaleziono między innemi zapiski, które wskazywały na to, że chodzi w tem wypadku **o umysłowo chorą Kolonkową Gertrudę z Bieruna Nowego,** która od pewnego czasu znikła z domu.

Rabunek. W nocy z 2 na 3 czerwca włamali się do Kasy Oszczędności w Tychach złodzieje, rozpruli kasę, poczem zrabowali 4 tysiące złotych gotówki i zbiegli. Rabusiów dotąd nie złapano.

W powiecie pszczyńskim dokonano włamania w Ornontowicach i Orzeszu. Złodziei dotąd nie złapano.

Podpatrywał żonę. Mieszkaniec Mikołowa, Józef W., żył w seperacji ze swą żoną, nie przeszkadzało mu to jednak śledzić ją. We wtorek ub. tygodnia gdy wdrapał się na parapet okna (II p.) by podpatrywać żonę, nieszczęście chciało że się poślizgnął i spadł na bruk. Z połamanemi kośćiami odwieziono go do szpitala.

Powiat Bielsko

Nowy wiceburmistrz Bielska. W miejsce zmarłego wiceburmistrza ś. p. Stonawskiego Blok Katolicki miasta Bielska proponuje do Rady ks. Skudrzyka. Inne ugrupowania dotychczas nie wysunęły swoich kandydatów.

Wypadki samochodowe. Na drodze w St. Bielska kierowca samochodu osobowego Eryk Weiha z Siemianowic w niewyjaśniony sposób zboczył z drogi wskutek czego samochód przewrócił się do przydróżnego rowu. W samochodzie znajdował się właściciel — kupiec Heilbarn Herman z Siemianowic, oraz 4 inne osoby, które z wypadku wyszły z lżejszemi kontuzjami ciała. Szofera lekko rannego przytrzymano wraz z samochodem do dyspozycji władz.

Drugi wypadek wydarzył się w Czechowicach.

Wypadek samochodowy.

Samochód osobowy, kierowany przez Bergholda Boeschmega, zam. w Nakle przy ul. Głównej, na drodze wojew. w Czechowicach wjechał do rowu i wywrócił się. Znajdujące się w samochodzie 4 osoby z wypadku wyszły — na szczęście — bez szwanku.

Powiat Cieszyn

Górki. Strejk. Przy robotach regulacyjnych wybuchł we wtorek dnia 2 czerwca ponownie strejk. Robotników z Górek zarząd robót nie przyjął do pracy, motywując krok ten wysokim stanem wody i niemożnością kontynuowania robót. Pozwolono natomiast pracować robotnikom innym. Górczanie dopatrując się w tem zarządzeniu szykany skłonili robotników pracujących do strajku.

Kowale. Pożar. Dnia 3 czerwca wybuchł w stodole p. Stroki pożar. Pastwą płomieni padła stodoła oraz dach na stajni i inwentarz martwy. Szkodę częściowo pokryje ubezpieczenie.

Powrót z „tamtego świata". Jednemu obywatelowi tutejszemu przysłano „Nowiny Śląska Cieszyńskiego". Taki podarek świąteczny odbiorcy zbytnio nie ucieszył. Jeżeli wszędzie doznają „Nowiny" takiego przyjęcia jak w Kowalach, to gratulujemy.

Zlot sokoli w Cieszynie. W niedzielę 5 lipca, urządza okręg sokoli w Cieszynie zlot okręgowy.



Prezydent Francji Lebrun dokonał otwarcia nowej szkoły dla oficerów marynarki w Brest. Na fotografji widzimy prezydenta republiki w otoczeniu komendanta nowootwartej szkoły Vena i innych dostojników, opuszczających gmach szkolny.

Straszliwy plon

Przestępczość w Stanach Zjednoczonych A. P. wzrasta w ostatnich latach w sposób tak zastraszający, że grozi to całkowitym upadkiem kultury i najsmutniejszemi konsekwencjami dla przyszłości kraju. Podług statystyk, mówił na publicznem zebraniu w Nowym Jorku przed kilku tygodniami Edgar Hoover, szef departamentu sprawiedliwości, można przyjąć, że co szesnasta rodzina amerykańska narażona jest co roku na rabunek, tj. zbrojny napad w celu kradzieży, połączonej z usiłowaniem zabójstwa. W ciągu ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych, które pragną zaliczać się do krajów o wysokiej kulturze, zanotowano ponad 12 tysięcy morderstw i blisko półtora miljona innych ciężkich zbrodni. Obliczono, że wynikające stąd straty pieniężne, łącznie z kosztami fantastycznie powiększanych zastępów policji, wynoszą przeciętnie po 120 dolarów rocznie od każdego obywatela amerykańskiego, a więc niemal tyle, ile wszystkie podatki razem!

Edgar Hoover zwracał dalej uwagę, że 20 proc. przestępstw dokonywanych jest przez osoby, które nie dosięgły wieku, uprawniającego do udziału w wyborach, co świadczy o niezwykłym upadku moralności wśród młodzieży i zaniku autorytetu rodzicielskiego. „Nietylko młodzież ponosi odpowiedzialność za popełniane przez nią przestępstwa, mówił dalej Hoover. Prawdziwymi winowajcami są rodzice, zaniedbujący swoich obowiązków i stawiający własne interesy ponad interesy potomstwa, lub przez słabość charakteru i woli pozostawiający dzieci samym sobie. Zbierać oni muszą to zło, które sami posiali. Przestępczość poczyna się w Ameryce już u kolebki, a najsilniejszy wpływ na dzisiejsze warunki wywiera ta ręka, która tą kolebką kołysze, albo raczej nie kołysze".

Obok zaniedbań w wychowaniu młodzieży na wzrost przestępczości w Ameryce olbrzymi wpływ wywierają skorumpowane i przekupne sfery polityczne. Wytworzyły się takie stosunki, że policjant, spełniający uczciwie swe obowiązki zawodowe, zawsze narażony może być na niebezpieczeństwo kul broniących „gangsterów" polityków. Stany Zjednoczone zginą, jeśli uczciwym obywatelom nie uda się uratować honoru swego kraju.

Zastanawiając się dalej nad środkami zaradczemi, Hoover zwraca uwagę, że choć niepozbawione jest racji zdanie, iż każda nowa szkoła oznacza zamknięcie jednego więzienia, to jednak pamiętać również należy, że bynajmniej nie analfabeci stanowią większość młodocianych członków świata przestępczego. Czego zresztą można oczekiwać od tych 20 miljonów dzieci, zapytuje Hoover, które w szkołach publicznych wychowują nauczyciele w większości ateiści i gdy w szkołach tych pod pretekstem „neutralności" nie wolno mówić o religji?

Jeden z najwybitniejszych kaznodziejów w Chicago mówił niedawno w przepełnionym kościele: „Za jedno lub dwa pokolenia wiara w osobowego Boga zginie całkowicie w Ameryce, prócz u katolików. Grzech i zbrodnia w ich znaczeniu pierwotnem, tj. jako przekroczenie przykazań Bożych, są pojęciami, które rozumieją tylko katolicy." Nawiązując do tego spostrzeżenia, Hoover kończył swe przemówienie słowami: „Naprawdę, jedynie tylko Kościół katolicki zdaje się dostrzegać niebezpieczeństwa, które grożą krajowi bez wychowania religijnego"!

Germanizowanie polskich nazw miejscowości

Germanizowanie polskich nazw miejscowości, które w minionych miesiącach specjalnie dotknęło Śląsk Opolski, jest w równym stopniu aktualne również i w Prusach Wschodnich.

Świeżo znowu, bo z dniem 8 maja br., zmieniono — za zgodą nadprezydenta prowincji — nazwę gminy Mazuchówko na „Nordental."

Akcja germanizowania polskich nazw miejscowości dokonywa się z przysłowiową pruską systematycznością i zmierza do nadania leżącym na wschodzie Niemiec ziemiom wyraźnie niemieckiego oblicza.

Katastrofa ekspresu

Pociąg pośpieszny Paryż—Wiedeń wykoleił się w okolicach stacji Ebelsberg pod Lincem.

Lokomotywa i większa ilość wagonów uległy zupełnemu zniszczeniu. Narazie brak oficjalnego komunikatu o rozmiarach katastrofy. Według prywatnych doniesień **2 osoby są zabite a 10 ciężko rannych.**

W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie pociągu pośpiesznego Wiedeń—Paryż pod Lincem, donoszą, że **wykoleiły się lokomotywa, wagon pocztowy i trzy wagony osobowe. Dwie osoby poniosły śmierć.** Są to: listonosz z Lincu i kupiec wiedeński. Dotychczas nie ustalono, czy pod gruzami wagonów znajdują się jeszcze ciała innych osób. Wśród ciężko rannych znajdują się: Paweł Bernhard z Kopenhagi i pani Agnes z Oslo. Pozostali ranni są to Wiedeńczycy lub Tyrolczycy, **z wyjątkiem jednej francuskiej pary małżeńskiej, która odbywała podróż poślubną.**

Na miejscu wypadku zerwane zostały przewody telegraficzne i telefoniczne. **Praca nad oczyszczeniem toru prowadzona była energicznie przez całą noc przy świetle potężnych reflektorów.**

Przez dwadzieścia lat nie było w mieście ani jednego przestępcy

Miasto Syhingbourne Kent jest słynne na cały świat z tego powodu, że od 26 lat tamtejsza policja nie sporządziła aui jednego protokułu. Ani jeden z mieszkańców nie był ukarany najmniejszą bodaj karą administracyjną, nie mówiąc już o sądowych. Dopiero w ostatnich dniach stał się skandal, który całe miasto postawił na nogi. Z wielką przykrością dowiedzieli się obywatelowie, że sława ich została nadszarpnięta. Od tej pory „rekord" ich przestał istnieć. Jeden z mieszkańców całkiem pospolicie... u r ż n ą ł s i ę, nawymyślał policji, wobec czego został ukarany grzywną 5 szylingów. Fakt, że kara została wymierzona i poraz pierwszy od roku 1910 wpisana do akt policyjnych — odbił się smutnem echem. W tej chwili mieszkańcy naradzają się, jak ze swej strony ukarać amatora alkoholu, który jednym haustem za dużo wypitej wódki obalił wszechświatową sławę Sihingbourne.

Dziennikarz pod samochodem

Ubiegłej nocy wpadł pod samochód znany dziennikarz i autor dramatyczny **Edward Helsey** współparownik dziennika „Le Journal". **Helsey doznał pęknięcia czaszki.** Stan poranionego jest bardzo poważny.